Egz. Obow. Okręgowy

Cena 20 groszy A

KURIER szczeciński

ROK IX SOBOTA 10 STYCZNIA 1953 R. NR 9 (4465)

Ludzie pracy mówią o Uchwale Rządu:

Zwiększając produkcję

i poprawiając jej jakość osiągniemy

wzrost stopy życiowej na bazie nowych cen i płac

Stan zaopatrzenia miast poprawia się z dnia na dzień

CORAZ POWSZECHNIEJSZE jest w całym kraju zrozumienie, że Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. jest słuszna, ma bowiem na celu dobro narodu, a przede wszystkim — klasy robotniczej. Ludzie pracy zdają sobie równocześnie sprawę z tego, że stopniowe podnoszenie ich stopy życiowej wymaga, by — równocześnie z właściwym ustaleniem cen i podwyżką płac — nieustannie powiększać produkcję, poprawiać jej jakość i obniżać koszty własne.

Uchwała Centralnego Związku Spółdzielczego

w sprawie wykonania Uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br.

NA nadzwyczajnym posiedzeniu Naczelnej Rady Spółdzielczej i Zarządu CZS, które odbyło się przy udziale przedstawicieli zarządów wszystkich central spółdzielni w dniu 5 stycznia 1953 roku, powzięto następującą uchwałę:

Centralny Związek Spółdzielczy wita uchwałę Rządu w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych — jako ważny krok na drodze do zapewnienia niezbędnych warunków pomyślnego rozwoju gospodarki narodowej i stworzenia mocnych podstaw trwałej poprawy bytu mas pracujących.

Centralny Związek Spółdzielczy zwraca się do wszystkich spółdzielców, a w szczególności — wszystkich organów spółdzielni i ich central oraz do ogółu pracowników spółdzielczych i podkreśla następujące szczególnej wagi ich zadania:

- **ZAPEWNIENIE wysokiej sprawności funkcjonowania aparatu handlu.**
- **PODNIESIENIE do najwyższego poziomu troski o sprawną, szybką i kulturalną obsługę konsumentów.**
- **NASTAWIENIE opinii publicznej przeciwko elementom spekulanckim oraz przeciwdziałanie wszelkim próbom ze strony tych elementów odgrywania się przez podbijanie cen i szerzenie wrogich plotek.**
- **JAK NAJBARDZIEJ energiczne i sprawne przeprowadzanie przez gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" kontraktacji dostaw zwierząt rzeźnych i płodów rolnych na nowych zasadach oraz skupu z dostaw obowiązkowych i z wolnych nadwyżek.**
- **PROWDZENIE walki o wytworzenie wysokiej dyscypliny pracy i o wzrost wydajności w produkcji i na odcinku usług.**

ZAŁOGA POM Choszczno w wojew. szczecińskim, poważnie wzmogła w ostatnich dniach wydajność pracy, przyśpieszając wykonanie zimowych remontów maszyn i narzędzi rolniczych.

„Tegoroczna dżdżysta jesień nie pozwoliła nam wykonać całości planu orek zimowych i zaległości odrobić musimy wiosną — oświadczył brygadzista Stanisław Musiński. — Dlatego załoga nasza jak najusilniej walczy o należyte wyremontowanie sprzętu, by w odpowiedniej chwili ruszyć w pole w pełni przygotowana. Wzięliśmy sobie gorąco do serca Uchwałę Rady Ministrów i ambicją naszą jest jak najwydatniej pomóc spółdzielniom produkcyjnym i indywidualnym chłopom w osiągnięciu wysokich urodzajów, a tym samym przyczynić się do lepszego zaopatrzenia ludzi z miast. Przekraczając normy podniesiemy przy tym nasze zarobki".

12-osobowa brygada Musińskiego osiągnęła w ostatnich 3 dniach przy remoncie podwozi traktorowych ponad 200 proc. normy, podczas gdy np. w grudniu ub. r. przeciętna wydajność sięgała 170 proc. Podobnie podniosła wydajność pracy brygada kowalska — Teofila Nocunia, pracująca przy remoncie pługów, bron, kultywatorów i sadzarek ziemniaczanych.

ROBOTNICY wrocławskiego giganta przemysłowego — fabryki wagonów Pafawag z uznaniem przyjęli Uchwałę Rady Ministrów w sprawie regulacji cen i ogólnej podwyżki płac, jako czynnika ułatwiającego drogę do stopniowego podnoszenia stopy życiowej — w oparciu o wzrost wydajności pracy. Tak też zrozumiał uchwałę ZMP-owiec z wydziału ślusarni Czesław Arcikowski. Postanowił on od dnia 7 bm. wykonywać nie 210 lecz 220 proc. normy. **„W ten sposób mówi on — pomogę państwu i sobie".**

Inny młody ślusarz Witold Krajewski postanowił zwiększyć wydajność z 220 do 237 proc. normy, a ZMP-owiec Czesław Zdanowicz, który postanowił osiągać 280 proc. normy, w pierwszym dniu wykonał to zobowiązanie przekraczając swe dotychczasowe wyniki o 80 proc.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

PGR-y coraz szerzej stosują radziecką metodę zimnego wychowu cieląt, dzięki temu znacznie podniosła się odporność i zdrowotność hodowanych sztuk.

Czy układ o tzw „armii europejskiej" już jest trupem?

Pod naciskiem opinii publicznej rozpadają się zbrodnicze plany podpalaczy świata

PARYŻ.

W OSTATNICH tygodniach protesty szerokiej opinii publicznej przeciwko planom utworzenia agresywnej „armii europejskiej" pod patronatem USA i przeciw zamierzonemu wysunięciu naczoło w ramach tej armii neo hitlerowskiego Wehrmachtu jak również sprzeczności między Francją a Niemcami zachodnimi wzmogły się tak bardzo, że francuskie koła rządzące zmuszone są do wysuwania zastrzeżeń wobec tych planów.

ZNALAZŁO TO m. in. wyraz w dążeniu do nadania projektowi „armii europejskiej" formy bardziej strawnej dla opinii publicznej.

CZY UKŁAD JEST JUŻ TRUPEM?

ZNAMIENNY artykuł ukazał się na ten temat w burżuazyjnym dzienniku „Monde". Stawiając w tytule pytanie: „Czy armia europejska została już pogrzebana?" — dziennik ten podkreśla im. in.: **„że kwestia „armii europejskiej" była osią, „wokół której roz-**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

JUNACY „SP" zdobywają nowy zawód i uzupełniają wykształcenie na licznych kursach organizowanych w brygadach. Wacław Pakuła rozwiązuje zadanie matematyczne.

Fot. Uklejewski

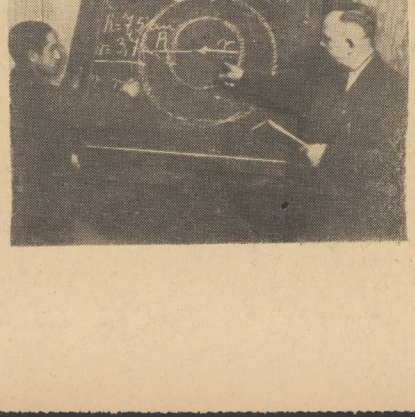

Pierwszy statek z Morza Barentsa w Swinoujściu

PO 40 DNIACH połowów przerywanych częstymi sztormami przybył z morza Barentsa do Bazy Rybackiej w Świnoujściu trawler dalekomorski „Wulkania" prowadzony przez szypra Jana LASKA. *Załoga złowiła 250 ton ryby, którą sfiletowała, bądź wypatroszyła, a z odpadków wytopiła kilkaset kilo tranu.*

Wyładunek połowu z morza Barentsa odbywa się po raz pierwszy w świnoujskiej bazie, dotychczas bowiem trawlery z tego morza przychodziły do Gdyni. Pracownicy przedsiębiorstwa Usług Rybackich „Odra" na życzenie załogi „Wulkania" — pragnącej jak najprędzej udać się po długiej rozłące do rodzin zamieszkujących w Gdyni i Gdańsku — postanowili *rozładować statek w rekordowym czasie 24 godzin.* (r)

*** W WIELU MIASTACH — załogi przedsiębiorstw budowlanych przystąpiły już do tegorocznych remontów kapitalnych domów, zamieszkałych przez ludność pracującą. W roku bież. z Funduszu Gospodarki Komunalnej przeznaczono około 400 milionów zł. na remonty kapitalne w miastach i osiedlach całego kraju. Za sumę tę wyremontowane zostaną domy o łącznej ilości 595 tys. izb.**

Komunikat Ministerstwa Finansów

MINISTERSTWO Finansów podaje do wiadomości, że ukazał się Dziennik Urzędowy Ministerstwa Finansów, zawierający:

1) Przedruk rozporządzenia Ministra Finansów w sprawie obniżenia skal podatkowych w podatku od wynagrodzeń.

2) Tabele potrąceń podatku od wynagrodzeń z okresem wypłaty miesięcznym i tygodniowym.

Dziennik ten można nabywać w wydziałach (oddziałach) finansowych prezydiów rad narodowych.

Rozmawiamy z piekarzami:

Chcemy mieć rumiany smaczny chleb

JAK PIEKARZ, to koniecznie w białym czepku. Ręce po łokcie w cieście. Mączny pył. I wspaniały, łechcący podniebienie zapaszek świeżutkiego, rumianego, chrupiącego chlebusia. W piekarni Szczecińskich Zakładów Piekarniczych P-12 przy ul. Kościelnej 15 jest trochę inaczej. Białe czepki i zapach chleba są. Lecz ciasto wyrabiają specjalne mechaniczne mieszadła. Pytamy starszego jegomościa, który już 40 lat wyjmuje z pieca chleby:

— Czy mają rację szczecinianie, którzy wysuwają zastrzeżenia co do jakości chleba, wypiekanego w waszej piekarni?

— Właściwie mają rację. Chleb nasz pieczemy według sprawdzonych i dobrych przepisów i dlatego jego wartość nie ustępuje innemu pieczywu. Lecz jakość jego nie jest zawsze najlepsza.

— Dlaczego?

— Uważam, że nasza dyrekcja trochę niewłaściwie podchodzi do norm piekarskich. Główną jej troską jest ilość wypiekanego chleba. Dlatego też na naradach zawsze nam to powtarzają, aby podnosić wydajność pracy, tak jakby na wydajność składała się tylko ilość...

— A jakość?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Haniebna decyzja Izby Oskarżeń odrzucenia wniosku o zwolnienie Le Leape

PARYŻ.

PARYSKA Izba Oskarżeń odrzuciła wniosek o wypuszczenie na wolną stopę sekretarza generalnego CGT Le Leapa i czterech przywódców Związku Młodzieży Republikańskiej oraz sekretarza Marokańskiej Partii Komunistycznej Ali Yata.

„Humanité" podkreśla, że za tą decyzją Izby Oskarżeń kryje się „zamiar nowego rządu kontynuowania potępionej już przez naród polityki atlantyckiej".

Jednocześnie „Humanité" informuje o wzmożeniu akcji ludowej w obronie Le Leapa, przywódców młodzieżowych i Ali Yata.

Harcerze piszą do Prezesa Rady Ministrów

o swoich radościach i sukcesach

WŚRÓD serdecznych listów i depesz, jakie nieprzerwanie od całego społeczeństwa otrzymuje Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, wiele jest listów młodzieży i wychowawców młodego pokolenia — nauczycielstwa. Chłopcy i dziewczęta — synowie i córki robotników i chłopów wyrażają w nich ogromną wdzięczność za stałą troskę i opiekę, jaką państwo ludowe otacza młodzież, za to, że szeroko otwarta jest przed nią droga do zdobycia zawodu, pracy i awansu. Młodzież oraz nauczyciele zapewniają kochanego wodza narodu, że jeszcze bardziej zwiększać będą swe wysiłki, by osiągając jak najlepsze wyniki w nauce, stale pogłębiać swą wiedzę.

Z gorącą miłością zwracają się w swym liście do wielkiego budowniczego Polski Ludowej harcerze szkoły podstawowej w Porąbkach — pow. Kielce.

„Tobie, naszej partii, naszemu rządowi, któremu Ty przewodzisz — piszą oni — wyrażamy swą głęboką wdzięczność za stałą troskę i opiekę, jaką nas, młodzież, otaczacie. Uczymy się w pięknych jasnych salach, które Rząd Polski Ludowej wybudował w trosce o stworzenie nam jak najlepszych warunków kształcenia się. Uczymy się pilnie, aby w przyszłości stanąć w szeregu budowniczych socjalizmu w Polsce. Chociaż jesteśmy młodzi — widzimy i doceniamy, jak wielkie dobrodziejstwa przyniosła nam władza ludowa.

Przyrzekamy Ci, Drogi Obywatelu Prezesie Rady Ministrów, że wszystkie nasze młodzieńcze siły ofiarujemy dla budowy nowego życia, dla szczęścia mas pracujących".

Już w tym roku stanie na Odrze most Sobieskiego

a tramwaje pobiegną ul. Wielką

W PRELIMINARZU budżetowym Miejskiej Rady Narodowej na rok 1953 poważną pozycję zajmuje budowa i odbudowa mostów i wiaduktów w naszym mieście.

W związku z tym już w bieżącym roku rozpocznie się rekonstrukcja mostu Sobieskiego na Odrze. Wbrew poprzednim planom most ten nie pójdzie górą (ponad Starym Miastem) do ul. Wielkiej. Odbudowany zostanie przy wykorzystaniu istniejących przęseł. Środkowa jego część — całkowicie nowa — będzie zwodzona. Umożliwi to ruch statków i barek w korycie Odry biegnącym wzdłuż ul. Krzysztofa Kolumba.

Odbudowa mostu zakończy się w przyszłym roku. W ten sposób ul. Wielka stanie się główną arterią wylotową miasta. Prowizoryczny most przy Dworcu Gł. będzie rozebrany, a tramwaje „2" i „8" pobiegną ul. Wielką i nowym mostem. Skróci to znacznie czas przejazdu do portu i z powrotem.

Równocześnie z odbudową mostu postępować będzie zabudowa ul. Wielkiej i odbudowa Starego Miasta.

W nowym budżecie MRN-u przewiduje się też zakończenie robót przy wjadukcie na ul. Gdańskiej opodal elektrowni. Przy tej samej ulicy MPK zbudują też stację prostowniczą, co jest pierwszym zwiastunem wielkich inwestycji zmierzających do połączenia linią tramwajową Dąbia i Zdrojów ze śródmieściem Szczecina.

Dziś 6 stron

Problem DNIA

Otwarta droga

STABILIZACJA CEN, która nastąpiła w wyniku reformy, oznacza: im więcej zarobimy, tym więcej możemy kupić i to kupić bez kłopotów takie towary i w tak kich ilościach, jakie są nam potrzebne.

Żaden rozsądny człowiek nie będzie przecież teraz kupował „okazyjnie" 5 kg mięsa, (które przecież ulega zepsuciu), skoro może bez obawy o to, że mu zabraknie jutro, kupić na kotlety wieprzowe 1 kg czy 1/2 kg.

Gdybyśmy obliczyli straty, wynikłe z czasu zmarnowanego na stanie w ogonkach i nieracjonalnego sporządzania posiłków domowych oraz marnotrawstwa spowodowanego „okazyjnym" kupowaniem zapasów żywności otrzymali byśmy, w przeliczeniu na pieniądze, kwoty nie bez znaczenia. Nie jest to jednak najistotniejsze.

Najistotniejsze jest to, że stabilizacja jednolitych cen stanowi bodźce do wyższych zarobków, że zarabiając więcej będziemy podnosić ustawicznie naszą stopę życiową.

W jaki sposób mogą te rodziny, które nie uzyskały natychmiastowego i doraźnego, pełnego wyrównania regulacji cen w szybkim czasie wyrównanie takie uzyskać, a następnie poprawić swoją sytuację materialną?

DROGA jest jedna: poprzez wzrost wydajności pracy.

Oczywiście w najlepszej sytuacji są pod tym względem ludzie pracujący na akord. Praca akordowa daje bowiem wyższą wydajność niż dniówkowa i przez to możliwość uzyskiwania wyższych zarobków. Nie ulega wątpliwości, że robotnicy pracujący na akord pierwsi i to w największym stopniu odczują korzyści uchwały.

No dobrze, ale co mają zrobić robotnicy nie pracujący w akordzie. Domagać się od kierownictwa zakładów i organizacji związkowych, aby wszędzie tam, gdzie warunki na to pozwalają, WPROWADZIĆ PRACĘ AKORDOWĄ.

Wiemy przecież, że możliwości w tym względzie są jeszcze u nas bardzo duże, że w każdej prawie fabryce istnieją warunki dla rozszerzenia akordu i że w wielu fabrykach sprawa ta jest zaniedbana.

NIE WSZYSCY jednak ludzie pracy mogą pracować bezpośrednio w akordzie; nie wszystkie bowiem prace nadają się do zaakordowania. Czy przed tymi ludźmi droga do ciągłej poprawy bytu jest zamknięta? Oczywiście, że nie!

Wydajność pracy podnosi się przecież nie tylko poprzez akord. Wydajność pracy podnosi się po prostu poprzez lepszą pracę, poprzez racjonalizatorstwo, poprzez oszczędność materiałów, czasu itp.

A im bardziej będzie rosła wydajność pracy w naszym kraju, im bardziej będzie rosła produkcja, tym prędzej będą się poprawiały warunki materialne każdego z nas. Uchwała rządu wprowadzająca stałość cen wzmacnia na wszystkich odcinkach bodźce dla wzrostu wydajności pracy, zarówno w przemyśle, budownictwie, jak i w rolnictwie.

ŚMIAŁA i mądra reforma przyczyni się niewątpliwie do podwyższenia na jeszcze wyższy szczebel współzawodnictwa pracy, do akordowania coraz większej ilości pracy, do zdobywania kwalifikacji przez pracowników nie wykwalifikowanych, do podniesienia wydajności z hektara i wzrostu hodowli.

Jednym słowem uchwała Rządu stwarza warunki do systematycznego przezwyciężenia naszych trudności, do usunięcia spekulacji, a więc do ciągłego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy.

Projekt nowej konstytucji duńskiej umożliwia oddanie Danii - w niewolę obcym mocarstwom

KOPENHAGA

DNIA 7 bm. przedstawiciele 5 partii burżuazyjnych porozumieli się w sprawie projektu reformy konstytucji duńskiej. Nowy projekt konstytucji znacznie różni się od obecnej, uchwalonej w 1915 r. Nowa konstytucja przewiduje m. in. wprowadzenie systemu jednoizbowego i obniżenie cen zusu wieku przy wyborach. Równocześnie projekt nowej konstytucji przewiduje możność przekazania przez parlament części pełnomocnictw na rzecz rządu zarówno w dziedzinie władzy wykonawczej, jak i ustawodawczej. Przekazanie części władzy może nastąpić również na rzecz obcych mocarstw lub tzw. „władz międzynarodowych".

Jak podkreśla dziennik „Berlingske Tidende", w pewnych wypadkach — chodzi tu o ONZ, pakt atlantycki i Radę Europejską — rząd i parlament według nowej konstytucji mogą się zrzec części suwerenności Danii na korzyść „władz ponadpaństwowych".

Nowa skala podatkowa to dodatkowy element podwyżki płac

Obniżka stawek podatkowych będzie stosowana również od wynagrodzeń wypłaconych przed dniem 4 stycznia br.

ZGODNIE z uchwałą Rady Ministrów z 3 stycznia br., podwyżka zasadniczych płac robotników i pracowników, zatrudnionych w uspołecznionych zakładach, wynosi od 40 procent dla najniżej zarabiających do 12 procent dla najwyższych grup zarobkowych.

OBOK TEGO, jak głosi uchwała: „Z dniem 4. I. 1953 r. zmienia się skalę podatku od wynagrodzeń w ten sposób, aby po uwzględnieniu podwyżki płac zasadniczych i obniżki skali podatkowej, podwyżka ogólnych zarobków netto wyniosła od 40 proc. dla najniżej zarabiających do 15 proc. dla najwyższych grup zarobkowych".

NOWA skala podatkowa jest dodatkowym elementem podwyżki płac, zwłaszcza w średnich i wyższych grupach zarobkowych, których płace z tytułu podwyżki wzrastają procentowo mniej niż płace pracowników mniej zarabiających.

Dla przykładu, jeżeli np. pracownik dotychczas zarabiał 1.250 zł miesięcznie, opłacał podatek od wynagrodzeń w wysokości 12,3 proc., czyli złotych 153,70. Obecnie ten pracownik po podwyżce płacy zarabiać będzie zł 1.410 miesięcznie, od której to sumy podatek wynosi 7,2 proc., a więc zł 101,50. Pracownik ten zatem zarabia z tytułu zmiany skali podatku od wynagrodzeń dodatkowo 52,20 zł. Wynagrodzenie w tej wysokości jest częste, zwłaszcza w grupie robotników pracujących na akord.

NAJWYŻSZA stawka obecnej skali podatkowej nie przekracza 21,5 procent zarobku, przy najwyższym opodatkowaniu wynoszącym 28,5 proc. w starej skali podatkowej.

Zgodnie z uchwałą z 3. I. br. zostało wprowadzone znaczne złagodzenie obciążenia podatkowego również w odniesieniu do wynagrodzeń, płynących z twórczości naukowej, oświatowej, artystycznej, plastycznej, literackiej i publicystycznej. O ile dotychczas wynagrodzenia te podlegały opodatkowaniu wg. stawek 5 proc., 10 proc. i 15 proc. przy wynagrodzeniach miesięcznych odpowiednio: do 600 zł, ponad 600 do 1.500 zł i ponad 1.500 zł — to obecnie wynagrodzenia te podlegają opodatkowaniu wg. stawek 4 proc., 8 proc. i 12 proc. przy wynagrodzeniach miesięcznych do 800 zł, ponad 800 do 1.700, ponad 1.700 zł.

RÓWNOCZEŚNIE zwolnione zostały od podatku od wynagrodzeń wynagrodzenia płatne za prace w komisjach, powoływanych dla opracowywania różnych zagadnień gospodarczych i administracyjnych, a także zostały odpowiednio przesunięte granice, od których stosuje się zniżki bądź zwyżki podatkowe (zniżki z tytułu utrzymywania dzieci, zwyżki dla pracowników nieżonatych lub niezamężnych itp.).

Całkowicie zwalnia się od podatku jednorazowy dodatek wyrównawczy 0,8 proc. za każdy dzień, przyznany zgodnie z uchwałą Rządu.

Podkreślić trzeba, iż nowe, obniżone skale podatku od wynagrodzeń, jakkolwiek weszły w życie w dniu 4 stycznia br., to jednak mają zastosowanie także do wynagrodzeń za styczeń br., wypłaconych z góry przed dniem 4 stycznia br. Premie, których termin płatności przypada po dniu 4 stycznia br., podlegają opodatkowaniu już wg. nowej skali podatkowej.

NOWA obniżona skala podatku od wynagrodzeń, będąca uzupełnieniem podwyżki płac związanej z regulacją cen, jest wyrazem polityki naszej władzy ludowej, polityki działającej w żywotnym interesie ludu pracującego.

Rozpadają się zbrodnicze plany

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wijał się kryzys rządowy we Francji". Rozwój wypadków — pisze „Monde" — wykazał, że układ o „armii europejskiej" ma „ołów w skrzydłach". Obecnie należy zadać sobie pytanie: **„Czy układ ten jest już trupem, czy też może odżyć w innej formie?"**

Dziennik pisze dalej o konieczności **„zachowania narodowego charakteru armii francuskiej"** i daje wyraz obawom przed takim rozwiązaniem, które pozwoliłoby Niemcom zachodnim na wejście do organizacji atlantyckiej **„na warunkach pełnej równości".**

Formułując to zastrzeżenie, dziennik ma na myśli wyraźne dążenie USA do zapewnienia Niemcom zachodnim nie tyle „równości" co **zdecydowanej przewagi nad innymi partnerami zachodnio - europejskimi.**

Nastroje, których odźwierciedleniem jest artykuł dziennika „Monde", skłoniły również kandydata na szefa nowego rządu Mayera do złożenia przed parlamentem mętnej deklaracji, w której dał on do zrozumienia, że nowy rząd ma odbyć rozmowy w celu „przystosowania, uzupełnienia, sprecyzowania lub wyjaśnienia" niektórych artykułów układu paryskiego.

ADENAUER JEST ZANIEPOKOJONY

BERLIN.

OSTATNIE doniesienia z Bonn dowodzą, że nastroje we Francji zaniepokoiły Adenauera.

W przemówieniu radiowym rozwodził się on na temat szczególne go znaczenia układu o „armii europejskiej" dla Niemiec zachodnich i domagał się, by **„nie tracić cennego czasu".**

Jednocześnie Adenauer zmuszony był do pewnej modyfikacji swego dotychczasowego stanowiska i po raz pierwszy dopuścił w zasadzie możliwość pewnej zmiany układu o „armii europejskiej".

„NEW YORK TIMES" ZAPOWIADA „OPÓŹNIENIE TEMPA"

NOWY JORK.

„NEW YORK TIMES" przewiduje w związku z ostatnimi doniesieniami o nastrojach paryskich, że w każdym razie nastąpi „opóźnienie tempa" w realizacji polityki atlantyckiej.

Nawiązując do zapowiedzi Mayera, dziennik przyznaje, że zapowiedź tę należy przypisać naciskowi opinii publicznej.

Ludzie pracy mówią o Uchwale Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

WŁÓDZKIM przemyśle włókienniczym, na czoło w walce o rytmiczne wykonywanie planów wysunęła się w pierwszych 7 dniach b. m. załoga tkalni ZPB im. Rewolucji 1905 r., realizując swe dzienne zadania w granicach od 112 do 117 proc.

„Jak patrzymy na naszą Polskę Ludową to widzimy na każdym kroku, że naród polski pod przewodem partii i rządu dźwiga stale gospodarkę kraju wbrew wrogiej propagandzie i robocie kułaków i spekulantów — mówi przodująca tkaczka tych zakładów H. Krzywońska. — Uchwała Rządu zaczyna nowy etap walki o dalsze podniesienie sił naszej Ludowej Ojczyzny. Ale nam nie wolno myśleć, że sama uchwała wystarczy. Od nas w dużym stopniu zależy jak prędko osiągnie ona przewidziany przez władzę ludową skutek.

STAN zaopatrzenia miast, bez porównania lepszy obecnie niż w okresie przed ogłoszeniem Uchwały Rady Ministrów, wywołuje żywe zadowolenie wśród ludzi pracy. Dzięki regulacji cen, w sklepach z artykułami spożywczymi i przemysłowymi nie widzi się spekulantów.

Na wielu rynkach i targowiskach ruch jest większy niż w ubiegłych tygodniach, a ceny proponowane przez prywatnych sprzedawców kształtują się na ogół na poziomie niższym od cen w handlu uspołecznionym.

Budowniczowie gigantycznej magistrali piaskowej dla przemysłu węglowego przyspieszają wykonanie zaplanowanych robót

BUDOWNICZOWIE wielkiej inwestycji planu 6-letniego — magistrali piaskowej dla przemysłu węglowego zrealizowali plan robót za r. 1952 w 100,3 proc. W okresie ub. r. załogi budowniczych magistrali wykonały ogółem kilka milionów m sześc. robót ziemnych. Dla budowy na trasie wielu nowych mostów, wiaduktów, przepustów i urządzeń podsadzkowych wykonano tysiące m sześc. konstrukcji betonowych i żelbetonowych.

W realizacji tych ogromnych zadań wybitne znaczenie miały nowoczesne metody pracy. Zmechanizowano większość najbardziej pracochłonnych robót, rozwinięto socjalistyczne współzawodnictwo pracy oraz ruch racjonalizatorski i nowatorski.

W BILANSIE swoich zeszłorocznych osiągnięć załogi budują ce magistralę umożliwiły zaopatrzenie w piasek podsadzkowy m. inn. kopalni: „Siemianowice", „Prezydent" i „Eminencja".

Tempo pracy przy budowie magistrali wzmaga się jeszcze bardziej w r. bież. Mimo trudnych warunków okresu zimowego, poszczególne rejony budowy meldują o przyśpieszonym wykonywaniu zaplanowanych robót. M. in. w najbliższym czasie zakończone zostaną prace przy budowie urządzeń podsadzkowych na kopalniach „Wieczorek" i „Mortimer", których załogi z odbudową podsadzkową w znacznym stopniu wiążą perspektywy zwiększenia wydobycia.

KURIEREM z kraju

★ **ROZWIJAJĄCE SIĘ z każdym rokiem wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu wydało w ciągu roku 1 milion, 263 tys. egzemplarzy różnych dzieł.**

★ **WOBEC ODKRYĆ** archeologicznych w wyniku wieloletnich badań w Biskupinie i okolicy Zarząd Ochrony i Konserwacji Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki uznał część terenów wsi: Biskupin, Wenecja, Godawy, Gogolkowo oraz Gąsawa za zabytkowe.

Na terenach tych znajdują się ślady osadnictwa, poczynając od końca epoki kamiennej starszej aż po średniowiecze.

Prowokacyjne przemówienie b. współpracownika zdrajcy Petaina

Juin wychwala hitlerowski Wehrmacht

PARYŻ.

W TYCH DNIACH przemawiał w Strasburgu marszałek Juin, który jako szef sił lądowych paktu atlantyckiego **jest jednym z najbliższych pomocników Ridgway'a.**

W przemówieniu tym Juin wychwalał hitlerowski Wehrmacht i dał do zrozumienia, że obojętnie mu jest, w jakiej formie powstanie znów Wehrmacht w Niemczech zachodnich, **lecz że zależy mu na wykorzystaniu militarystów zachodnio - niemieckich w planowanej wojnie przeciwko ZSRR.** Podstawową tezą mowy Juin była opinia, że niedawni sojusznicy Francji są dziś rzekomo jej wrogami, **a wczorajsi wrogowie — jej sojusznikami.**

Ponadto Juin — jak wynika z doniesień agencji „France Presse" — wypowiedział się za tym, **by blok atlantycki stał się „stroną napadającą" i by wyzyskał „korzyści wynikające z nagłości ataku".**

We francuskiej opinii publicznej wystąpienie Juin'a wywołało oburzenie. Nawet dziennik burżuazyjny „Combat" scharakteryzował to wystąpienie **jako prowokację.**

FRANCUSKIE koła demokratyczne przypominają przy sposobności karierę wojenną Juin'a.

Po natarciu hitlerowców na Francję w 1940 roku, Juin znalazł się w niewoli niemieckiej. Gdy jednak władzę w okupowanej Francji objął zdrajca Petain, hitlerowcy wypuścili Juin'a na wolność, a Petain mianował go dowódcą wojsk francuskich w Afryce Północnej. Pozostając na tym stanowisku, Juin współpracował z hitlerowcami, transportując przez Afrykę północną broń dla wojsk Rommla w Libii. Gdy w 1942 roku Amerykanie i Anglicy wylądowali w Algerze, Juin wydał początkowo wojskom francuskim rozkaz, by stawiały opór. Dopiero z chwilą, gdy przekonał się o nieuchronnej klęsce Hitlera — przerzucił się na stronę imperialistów amerykańskich, którym wysługuje się do dziś dnia.

Obecnie Juin manifestuje sympatię do dawnych generałów hitlerowskich, cieszących się protekcją imperialistów amerykańskich.

Za kulisami dnia

„PRZYJACIELSKA ATMOSFERA"

miała panować w rezydencji podżegacza wojennego Barucha w czasie rozmów między Churchillem i jego „starym przyjacielem" Eisenhowerem. Obaj dżentelmeni mówili sobie po imieniu i pozowali razem do fotografii. Komentarze prasy amerykańskiej świadczą jednak o tym, że sztucznie robiona „serdeczność" w rozmowach Eisenhower — Churchill stanowi dymną zasłonę dla poważnych sprzeczności anglo-amerykańskich. M.in. w kwestii polityki dalekowschodniej.

EISENHOWER

Waszyngtoński korespondent urzędowej francuskiej agencji AFP tak precyzuje te sprzeczności:

„Dla premiera brytyjskiego punkt ciężkości sytuacji międzynarodowej znajduje się w Europie, a nie w Azji. Tymczasem problemem, przykuwającym w tej chwili całą uwagę USA, jest właśnie Azja. Dlatego też Eisenhower u dał się ostatnio na Koreę i przygotował nową strategię azjatycką. Churchill wykazuje wyraźnie wielką rezerwę wobec tych planów, ale kraj jego ma USA mało do zaofiarowania a wiele potrzeb. Opinia publiczna w USA stała się natomiast znacznie bardziej wymagająca w stosunku do swych sojuszników".

CHURCHILL

O poważnych sprzecznościach, jakie zarysowały się między Churchillem i Eisenhowerem, świadczy fakt, że o przeprowadzonych przez nich rozmowach nie wydano żadnego komunikatu, Churchill ma spotkać się z Trumanem, po czym wyruszy w dalszą drogę na Jamaikę.

Bandyci amerykańscy mordują bombami napalmowymi spokojną ludność koreańską

MOSKWA.

AGENCJA TASS donosi z Sanianu: W nocy z 5 na 6 stycznia ciężkie bombowce „latające fortece" ponownie zbombardowały wschodnie dzielnice Phenianu, zrzucając dziesiątki wielkich bomb na ziemianki i domy mieszkalne. Według danych dotychczasowych zginęło i odniosło rany przeszło 50 osób.

W ostatnim czasie samoloty amerykańskie coraz częściej zrzucają bomby napalmowe na spokojne wsie. W grudniu i w pierwszych dniach stycznia w okolicach Phenianu spłonęły od napalmu dwie wsie. Z końcem grudnia bombowce amerykańskie bombardowały przez dwa dni wieś Syzkomen (powiat Kandon) i ostrzeliwały ją z ciężkich karabinów maszynowych. Mieszkańcy wsi skryli się w górach. Wówczas amerykańscy piraci powietrzni zrzucili na miejsca, gdzie ukrywała się ludność kilka zbiorników z napalmem. W wyniku tego zbrodniczego aktu zginęło 80 dzieci. Wiele osób odniosło rany i zostało poparzonych.

Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna donosi o trwających barbarzyńskich nalotach Ameryka nów na miasta wybrzeża wschodniego. Szczególnie zaciekły był na lot bombowców amerykańskich na miasto Hamhyn. Piraci powietrzni zrzucili dziesiątki bomb na podmiejskie place targowe, a następnie ostrzelali z broni pokładowej uciekające ratować kobiety i dzieci. Nalot został dokonany w południe, tj. w okresie kiedy na placach targowych Hamhynu znajduje się najwięcej ludzi. Zginęły 68 osoby, a przeszło 40 osób odniosło ciężkie rany. Zburzone i spalone przeszło 50 domów mieszkalnych.

KURIEREM ze świata

★ **OPISUJĄC KRWAWE ZAJŚCIA** w Karaczi (Pakistan), podczas których policja zaatakowała demonstrujących studentów, korespondent agencji „United Press" donosi, że według nieoficjalnych informacji liczba śmiertelnych ofiar tych zajść wynosi conajmniej 12 osób, a liczba rannych przeszło 100 osób. W represjach wobec studentów brało również udział wojsko.

★ **JAK DONOSI AGENCJA TASS** z Bejrutu za dziennikiem „Telegraphe", 6 stycznia studenci uniwersytetu w Damaszku urządzili demonstrację na znak solidarności z narodami Maroka i Tunisu oraz na znak protestu przeciwko projektowi utworzenia t. zw. „Dowództwa Środkowego Wschodu". Policja rozpędziła demonstrantów.

★ **REAKCYJNE** kierownictwo partii labourzystowskiej wzmaga prześladowania labourzystów — uczestników ruchu obrony pokoju. Jak donoszą z Leeds (Yorkshire) w Brighouse wykluczono z partii labourzystowskiej 17 osób, w tym 3 członków rady municypalnej i 3 członków komitetu wykonawczego miejscowej organizacji partyjnej za to, że biorą udział w działalności lokalnej grupy obrońców pokoju.

★ **WEDŁUG DONIESIEŃ PRASY,** 7 stycznia w fabryce wytwarzającej dynamit w St. Lambrecht (Syrin) nastąpił wybuch. Znaczna część gmachu uległa zniszczeniu 6 osób odniosło rany.

Przoduje nr 33

Nowe apteki w Szczecinie i województwie

CENTRALA Aptek Społecznych w ub. roku uruchomiła nowe punkty apteczne w Szczecinie, Trzebieży, Pyrzycach i Podjuchach. 31 grudnia ub.r. owtarto aptekę w liczącej około 15 tys. mieszkańców robotniczej dzielnicy *Gumieńce*. 3 apteki przeniesiono do nowych, dogodniejszych lokali. W najbliższych dniach zostanie uruchomiona druga apteka w *Stargardzie*.

Wyróżnioną w współzawodnictwie ogólnopolskim aptekę nr. 33 znacznie rozbudowano. Pracownicy otrzymali dyplom honorowy i premie pieniężne. Plan za 3 kwartał apteka nr. 33 wykonała w 136 proc. Równolegle rośnie także ilość punktów aptecznych w zakładach pracy, PGR-ach i wsiach naszego województwa. Jest ich już 30. Wszystkie punkty są dobrze zaopatrzone.

OBECNIE w aptekach obowiązuje nowy cennik dla korzystających z bezpłatnej pomocy lekarskiej. *Ubezpieczony płaci przy odbiorze 30 proc. wartości leków. Utrzymana została opłata 10 proc. dla przewlekle chorych.* Ustalenie nowych cen podyktowane zostało koniecznością walki z marnotrawstwem leków, które w wielu wypadkach nie były odbierane przez zamawiających, niedbających o odbiór z uwagi na niskie opłaty.

Wszystkim lekarzom Wydziału Zdrowia w Szczecinie i województwie przypominamy o obowiązku stemplowania recept odpowiednimi cyframi 10 proc. lub 30 proc. Nie ostemplowane należycie receptyły muszą być opłacane w 100 proc. (zet)

Zamsze niczym nie ustępujące zamszom naturalnym wyprodukowały Zakłady Nadodrzańskie

W NADODRZAŃSKICH Zakładach Garbarskich ukończono produkcję zamszu odzieżowego z tzw. szpaltówki (dwoiny) używanej dotychczas do produkcji ubocznej niskowartościowej lub odrzucanej jako odpad. Szpaltówka jest to wewnętrzna warstwa skóry, zdejmowana w toku garbowania skór surowych.

Zagadnienie wykorzystania szpaltówki do produkcji zamszu odzieżowego rozwiązali po długotrwałych doświadczeniach dwaj pracownicy Nadodrzańskich Zakładów Garbarskich — Marian Polak, były robotnik, który po ukończeniu technikum w Gliwicach objął stanowisko główne go inżyniera w tych zakładach i inż. Mieczysław Bielawski, chemik, organizator przodującego w przemyśle garbarskim klubu racjonalizatorów. W skali laboratoryjnej i politechnicznej uzyskali oni ze szpaltówki zamsze w niczym nie ustępujące zamszom naturalnym — trwałe, miękkie o pięknej równomiernej barwie brązowej i ciemno — zielonej. Sukcesy te potwierdziła próbna produkcja w skali technicznej.

Do wykorzystania pierwszej partii skór zamszowych ze szpaltówki przygotowały się już dolnośląskie zakłady produkcyjne podległe Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

Codzienny bilans Krzykowskiej:

Wczoraj 105 - dziś 107!

Nie wszędzie jeszcze stworzono pełne warunki rozwoju współzawodnictwa pracy

NIE ZDARZYŁO się jeszcze, aby przodująca robotnica Szczecińskiej Wytwórni Sprzętów Metalowych, Władysława Krzykowska, opuściła halę produkcyjną, nie sprawdziwszy najpierw wyników swojej pracy.

— Wczoraj wykonałam 105 proc. normy, dziś — 107, — z zadowoleniem podsumowuje Krzykowska. — Ale mogło być lepiej, — przypomina sobie. — Gdybym dzisiaj pół godziny nie czekała na materiał, na pewno bym więcej zrobiła.

Podobnie jest z wieloma innymi pracownikami SWSM. Codziennie, zanim opuszczą fabrykę, robią bilans swej pracy, omawiają niedociągnięcia, wyciągają cenne wnioski dla dalszej walki o wzmożenie produkcji, o podniesienie swych zarobków i wykonanie planu.

Czy jest tak już jednak we wszystkich działach fabryki? Zajrzyjcie po trzeciej np. do narzędziowni lub do wydziału remontów. Nie spotkacie tam robotnika, który by, jak Krzykowska, robił codzienny rachunek robotniczego sumienia. Tam nie interesują się wynikami swej pracy. Powód? Robotnicy produkcyjni pracują na akord i wysokość ich zarobku uzależniona jest od procentu wykonania normy. A pracownicy narzędziowni i remontu pracują na dniówkę i, niezależnie od rzeczywistego wkładu pracy, otrzymują jednakowe wynagrodzenie.

Stąd brak zainteresowania wynikami swej pracy.

SŁUSZNY WNIOSEK

PRZODUJĄCA pracownica Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Szczecinie, Podkańska, w rozmowie o uchwale Rządu powiedziała tak:

— Ja uchwałę rozumiem po swojemu, po robotniczemu. Nie ma już dwóch cen na jeden towar, nie ma więc możliwości dla ciemnych machinacji spekulanckich pijawek. My, ludzie pracy, otrzymaliśmy podwyżkę płac, która pokrywa nam podwyżkę cen. Nasze zarobki nie pójdą już do kieszeni wyzyskiwaczy. A kto teraz chce lepiej żyć, coraz więcej kupować — ten musi lepiej, wydajniej pracować. Jak kto będzie pracował, tak będzie zarabiał i żył.

Taki, najsłuszniejszy wniosek wyciągnęli ludzie pracy z uchwały naszego Rządu: Że wysokość ich zarobków, że dalszy rozwój gospodarki narodowej i podniesienie stopy życiowej ludności uzależnione są przede wszystkim od wzrostu wydajności pracy. Świadomość tę przekuwa już w czyn załoga SZPO, która po uchwale Rządu podniosła wykonanie dziennych planów ze 102 proc. na 114 proc., przekuwają ją w nowe osiągnięcia produkcyjne robotnicy portu szczecińskiego, huty, Szczecińskich Zakładów Nawozów Fosforowych i wielu innych zakładów pracy.

ROZSZERZYĆ WSPÓŁZAWODNICTWO

SĄ JEDNAK w Szczecinie fabryki, w których dotąd nie stworzono jeszcze wszystkim robotnikom warunków umożliwiających wzrost wydajności pracy. Tak jest, jak wspomnieliśmy, w SWSM, tak jest w ZPO im. 22 Lipca, gdzie wielu robotników, m. in. magazynierzy, mechanicy, elektrycy i pracownicy transportu, na próżno czekają na zaakordowanie ich pracy.

W wielu innych zakładach również ograniczono się do zaakordowania pracy tylko podstawowej części robotników produkcyjnych, zaniedbując stałe rozszerzanie zasięgu prac akordowych. W wielu zakładach pracy dyrekcje i organizacje związkowe nadal jeszcze niedostatecznie dbają o rozwój współzawodnictwa pracy. Tak np. w dwóch jednakowych co do charakteru produkcji fabrykach, w SZPO i ZPO im. 22 Lipca, istnieją poważne różnice w zasięgu współzawodnictwa. W SZPO bierze w nim udział 80 proc. załogi i liczba ta, dzięki wytrwałej pracy uświadamiającej, stale rośnie, w ZPO natomiast współzawodniczy tylko 60 proc. robotnic.

* * *

Uchwała Rządu stworzyła poważny bodziec dla potężnego rozwoju wydajności pracy. Trzeba więc, aby dyrekcja naszych fabryk, organizacje partyjne i związkowe wzmogły swą walkę o usunięcie istniejących jeszcze braków w wykonywaniu planów produkcyjnych, by szybciej usuwały niedociągnięcia w organizacji pracy i rozwijały współzawodnictwo, by stwarzały w ten sposób załogom coraz lepsze warunki dla wzrostu wydajności pracy — tej podstawowej dźwigni naszej siły i dobrobytu mas pracujących. (b)

DZIECI i młodzież z Niemieckiego Domu Kultury w Szczecinie wesoło bawili się na imprezie noworocznej w Klubie Budowlanych. Najwięcej zaciekawienia wzbudziły śliczne bajki opowiadane przez przybranego w fantastyczny strój bajarza i przedstawienie teatralne o „Królewnie i świnopasie". W wesołych tańcach pod choinką brało udział około 1000 dzieci i młodzieży. Impreza noworoczna w Klubie Budowlanych przyniosła naszym niemieckim przyjaciołom wiele niezapomnianych wrażeń.

zza BURTY...

USA eksporterem gangsterów

RUBRYKA sprzeczności włosko-amerykańskich powiększyła się o nową pozycję, mianowicie o gangsterów pochodzenia włoskiego, których rząd amerykański od szeregu lat wysiedla przymusowo do Włoch. Wynik tej polityki? Wzrost przestępczości we Włoszech — jak stwierdza nota protestacyjna de Gasperiego, doręczona amerykańskiemu Departamentowi Stanu.

Protest nie wywarł jednak żadnego wrażenia w Waszyngtonie. Jak donosi ukazujący się w angielskim języku dziennik rzymski „Rome Daily American" z 5 bm., eksport gangsterów do Włoch nie ulegnie zahamowaniu. W dodatku rząd amerykański czyni odpowiedzialnym rząd włoski za zbrodnie, popełnione we Włoszech przez amerykański eksport gangsterski. Bo — jak stwierdza dziennik — „zdaniem władz amerykańskich prawo międzynarodowe obarcza odpowiedzialnością dany rząd za akty jego obywateli za granicą; również w tym wypadku gdy spędzili oni tylko krótki okres swego życia w swej ojczyźnie". Rząd włoski bowiem postawił w nocie zarzut, że to Stany Zjednoczone nauczyły tych Włochów gangsterstwa.

By przeciąć kompromitującą sytuację „funkcjonariusze administracji waszyngtońskiej — informuje „Rome Daily American" — dali do zrozumienia, że Włochy otrzymują pomoc ekonomiczną i wojskową od Stanów Zjednoczonych i jest oczywiste, że okoliczności te mogą być użyte jako środek nacisku".

Czy trzeba bardziej przekonywającego argumentu o roli, do której spadły państwa satelickie USA!

W KOŁCHOZACH Turkmeńskiej SRR na wysokim poziomie znajduje się hodowla jedwabników. Wszystkie przędzalnie Turkmenii pracują na surowcu dostarczanym przez kołchozy. Kokony jedwabnika sortuje się w punkcie odbioru surowca

Fot. CAF

Kierownicy Labour Party odgrzewają znów wystygłą wodę

KOMITET wykonawczy brytyjskiej Labour Party przez cały tydzień obradował w jednym z najwytworniejszych hoteli londyńskich. Dyskutowano program, który potrafiłby zjednać dla tej partii poparcie społeczeństwa angielskiego w następnych wyborach powszechnych do parlamentu.

Obrady ujawniły poważną różnicę poglądów w łonie kierownictwa Labour. Dotyczyło to głównie dwóch kwestii — czy partia ma zaproponować dalszą nacjonalizację kluczowych gałęzi przemysłu i czy ma ona pójść po linii zaostrzenia „opozycji", o ile idzie o dominację amerykańską w Wielkiej Brytanii i penetrację Stanów Zjednoczonych w stosunki gospodarcze Imperium Brytyjskiego.

Były premier Attlee i skrajnie prawicowi członkowie komitetu byli przeciwni dalszej nacjonalizacji. Musieli jednak w końcu zgodzić się na program, który wysuwa hasło nacjonalizacji wysoce zmonopolizowanego przemysłu chemicznego (należy zaznaczyć, że „nacjonalizacja" w Wielkiej Brytanii pociąga za sobą wysokie odszkodowania dla byłych właścicieli i nie jest socjalistycznym uspołecznieniem produkcji pod kontrolą robotników).

Aneurin Bevan, który od wielu miesięcy odgrywa rolę „buntownika" o zabarwieniu „lewicowym", domagał się bardziej zdecydowanego oporu wobec dominacji amerykańskiej. Ubolewał on nad tym, że gospodarcza penetracja Stanów Zjednoczonych w koloniach brytyjskich zagraża gospodarce brytyjskiej na tym terenie. Zaproponował on typowo imperialistyczne rozwiązanie tego problemu — **Wielka Brytania powinna sama rozszerzyć eksploatację ludów kolonialnych drogą zwiększonych inwestycji w krajach Imperium Brytyjskiego.**

Dziennik „Daily Express", czołowy rzecznik imperializmu brytyjskiego, zrozumiał doskonale do czego zmierza Bevan i umieścił olbrzymi ośmioszpaltowy tytuł: „Bevan broni Imperium".

O NOWYM „programie" kierownictwa Labour Party można powiedzieć, że **jest tą samą wystygłą wodą, którą raz jeszcze podgrzano.**

Nie ulega wątpliwości, że wśród szeregowych członków Labour Party panują dzisiaj nastroje bardziej bojowe, że daje się zauważyć większe zniecierpliwienie prawicową polityką kierownictwa partii, niż kiedykolwiek w ubiegłych latach.

Dobitnym tego przykładem służyć może fakt, że żadne zakazy i potępienia nie powstrzymały znacznej ilości wybitnych członków Labour Party od wzięcia udziału w Wiedeńskim Kongresie Narodów. Wśród rekordowej ilości 156 członków delegacji brytyjskiej większość stanowili członkowie Labour Party, czego nie można powiedzieć o składzie delegacji brytyjskich na kongresy w Warszawie i w Paryżu.

Ci członkowie Labour Party występują przeciwko dominacji amerykańskiej w Wielkiej Brytanii, przeciwko kontynuowaniu wojny koreańskiej i „zimnej wojny" przeciwko odmowie nawiązania szerokiej wymiany handlowej między Wielką Brytanią i krajami socjalizmu.

Wątpliwe, aby nowy program Labour Party zadowolić miał pod jakimkolwiek względem ich słuszne żądania, dotyczące tych spraw życiowej wagi. **Prawicowe kierownictwo Labour Party raz jeszcze zawiodło oczekiwania dołów partyjnych.**

Derek Kartun

Nowe życie w Tybecie

Ludność nigdy nie korzystała z tak szerokich praw

NOWE życie zawitało do Tybetu po wyzwoleniu kraju przez Chińską Armię Ludowo - Wyzwoleńczą. W całym Tybecie zorganizowano Komitety Pracy, które wespół z organami władzy wcielają w życie program rozwoju gospodarki kraju. Żołnierze chińscy udzielają braterskiej pomocy narodowi tybetańskiemu.

Epidemie chorób zakaźnych były do niedawna jeszcze straszliwą klęską, która często nawiedzała osiedla tybetańskie. Centralny Chiński Rząd Ludowy nazajutrz po podpisaniu porozumienia w sprawie pokojowego wyzwolenia Tybetu przedsięwziął środki zmierzające do ochrony zdrowia ludności tybetańskiej. W stolicy Tybetu — Lhassie — Chińska Armia Ludowo - Wyzwoleńcza urządziła dobrze wyposażone ambulatorium. W ciągu wielu wieków Tybetańczycy zwracali się w wypadkach choroby do różnych znachorów, lamów i innych szarlatanów. Obecnie w ambulatorium w Lhassie lekarze chińscy udzielają chorym bezpłatnej pomocy.

Przed wyzwoleniem Tybetu oświata była wyłącznym przywilejem bogaczy. Szkół w Tybecie w ogóle nie było. Również i pod tym względem sytuacja w Tybecie całkowicie się zmieniła po przyjściu Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej. W wielu osiedlach tybetańskich otwarto szkoły ludowe. Rząd chiński dostarcza Tybetowi pomoce naukowe oraz przełożone na język tybetański dzieła literatury światowej. Miejsca postoju żołnierzy chińskich stały się w Tybecie ośrodkami pracy kulturalno - oświatowej wśród ludności tybetańskiej.

DONIOSŁYM wydarzeniem w życiu kulturalnym Tybetu było założenie w czerwcu 1951 r. w Pekinie Centralnego Instytutu Mniejszości Narodowych. Instytut ten szkoli kadry specjalistów oraz prowadzi zakrojone na szeroką skalę prace naukowo - badawcze z dziedziny historii, kultury, ekonomiki i języka narodowości, zamieszkujących Chiny.

Nigdy jeszcze w historii naród tybetański nie korzystał z tak szerokich praw. Przedstawiciele Tybetu biorą udział w pracach najwyższych państwowych organów władzy Chin Ludowych. Po raz pierwszy w dziejach naród tybetański otrzymał prawo decydowania o swym losie.

PANORAMKA

GDY JEDZIEMY pociągiem pośpiesznym ze Szczecina do Poznania ostatnim przystankiem, na którym pociąg nasz się zatrzymuje jest wielkopolskie miasteczko — Szamotuły. W tym mieście przed 450 laty urodził się najwybitniejszy staropolski muzyk Wacław z Szamotuł.

Były to czasy ostatnich Jagiellonów; życie muzyczne w Polsce rozwijało się wówczas hujnie i kraj nasz posiadał liczne kapele oraz pracujących dla nich kompozytorów. W tej atmosferze muzycznej wychowywał się młody Wacław, który najpierw uczył się sztuki muzycznej w Szamotułach, następnie w Poznaniu, a wreszcie w Krakowie. Tutaj wysunął się szybko swymi zdolnościami, a król Zygmunt August powołał go w 1547 roku na kompozytora swej dworskiej kapeli. W tym okresie Wacław tworzył liczne, cenne dzieła, wydawane nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Atmosfera panująca na dworze królewskim i w wawelskiej kapeli nie odpowiadała wielkiemu muzykowi; była dla niego zbyt świecka i frywolna. W r. 1555 opuszcza dwór królewski, by zdala od gwaru Wawelu pracować i tworzyć wielkie dzieła muzyczne.

Całe swoje życie poświęcił Wacław z Szamotuł muzyce; niestety z dzieł jego niewiele się zachowało, większość zginęła; ale te utwory, które przetrwały świadczą o jego genialności. Umarł Wacław gdzieś po roku 1572.

Warto zaznaczyć, że koniec XVI w. i początek XVII w. to okres rozwoju muzyki w Polsce. Środowisko krakowskie szkoli zarówno muzyków indywidualnych, jak i całe zespoły. Jedna z takich polskich kapel dworskich czynna była również w tym czasie na zamku książąt szczecińskich, a zachowane wzmianki kronikarskie mówią o jej poziomie z najwyższym uznaniem. (C. P.)

Przypominamy naszym

- spółdzielniom pracy
- związkom branżowym
- wydziałom przemysłowym

że plan asortymentowy produkcji obowiązuje na równi z planem wartościowym

Ubranko dziecięce a rękawice drelichowe to nie wszystko jedno

WSZYSTKIE zakłady pracy, przedsiębiorstwa i spółdzielnie pracują zgodnie z planem. Każdy zakład układa plan swej działalności przemysłowej na cały rok, zarówno wartościowo, jak ilościowo, rozbijając go ponadto na kwartały i miesiące.

Każdej jednostce zależy na wykonaniu swego planu, gdyż jest to jej obowiązek wobec społeczeństwa, sprawdzian sprężystości kierownictwa, należytej organizacji produkcji i właściwie postawionej bazy technicznej. Od wykonania planów zależy również wysokość premii pracowników.

Wśród kierowników zakładów pracy spotyka się jednak często takich, którzy pomagają sobie w wykonaniu planów metodami, niezgodnymi z etyką społeczną. Ma to miejsce także w wielu spółdzielniach pracy na terenie woj. szczecińskiego. Chcemy tu omówić najpopularniejszą metodę, która przyczynia się do wykonania planów wartościowych. Oto kierownictwo zakładu pracy, czy spółdzielni poprostu przestawia produkcję całego, lub części zakładu na najdroższy i najmniej pracochłonny asortyment, nie oglądając się na potrzeby rynku.

Np. spółdzielnia pracy produkuje 5 czy 6 asortymentów, zgodnie z umową, jaką podpisała z odbiorcą, to znaczy ze Spólnotą Pracy. Tymczasem w czasie produkcji, kierownictwo spółdzielni zaczyna obawiać się czy wykona (ewentualnie, czy odpowiednio wysoko przekroczy) plan roczny. Zamiast wniknąć w przyczyny trudności produkcyjnych — kierownictwo idzie po linii najmniejszego oporu, **to znaczy skreśla wszystkie asortymenty tańsze, których wykonanie wymaga znacznego nakładu pracy. W spółdzielniach pracy branży odzieżowej będą to przede wszystkim ubranka, bielizna i płaszcze dziecięce.**

W tych warunkach wykonanie planu wartościowego nie przedstawia już trudności i kierownictwo spółdzielni, a także Związek Branżowy są bardzo zadowoleni. Nie obchodzi ich to, że większość wykonanej produkcji musi pójść do magazynów, gdyż rynek nie potrzebuje tych wyrobów w takiej ilości, **a zabraknie natomiast ubranek dziecięcych i innych skreślonych asortymentów.**

TRZEBA KONTROLOWAĆ

CZY TEGO rodzaju działalność nie zasługuje na potępienie, jako szkodnictwo gospodarcze, choćby nawet spółdzielnia wysoko przekroczyła swój plan produkcji? **Bez wątpienia jest to szkodnictwo i dezorganizowanie życia gospodarczego, przy równoczesnym podrywaniu zaufania społeczeństwa do produkcji socjalistycznej, a spółdzielczej przede wszystkim.**

Ale niestety patrzy się u nas dotychczas na te sprawy przez palce. Związki branżowe oraz wydziały przemysłowe Rad Narodowych niedostatecznie kontrolują produkcję spółdzielczą i nie ingerują w razie nieuzasadnionego przestawienia produkcji. Stanowisko takie oczywiście zachęca kierowników zakładów w coraz szerszym zakresie do wykonywania swoich planów cudzym kosztem.

Np. Spółdzielnia Pracy Odzieżowej **„Uniwersal"** w ostatnim kwartale 1952 roku nie dostarczyła **1200 płaszczy chłopięcych, 350 płaszczy dziewczęcych, 1200 ubranek chłopięcych i 1300 spodni męskich.** Natomiast przekroczono znacznie plan produkcji kurtek męskich i płaszczy damskich. Kurtki męskie i płaszcze damskie znajdują się w sklepach w dostatecznej ilości, natomiast na odzież dziecięcą jest **stale i ciągle** jeszcze nie zaspokojone w pełni zapotrzebowanie.

Podobnie spółdzielnia **„Spójnia"** w Stargardzie zamiast **8 tys. sztuk odzieży dziecięcej i 1600 ubrań roboczych,** wyprodukowała w IV kwartale 1952 r. [illegible]zony, podobnie i rękawice drelichowe.

„Szczecinianka" nie dostarczyła **8 tys. sztuk koszul chłopięcych.** Spółdzielnia **„Trykot"** nie wykonała zaplanowanej ilości tak poszukiwanych na rynku modnych bluzeczek damskich w pasy, kompleczków dziecięcych, niedźwiadków, rajtuzów, pończoch damskich i dziecięcych. Zamiast tego wyprodukowano ponad plan większe ilości pulowerów, selfiksów i bezrękawników, mimo, że towary te znajdują się na rynku w dostatecznej ilości i nie są w obecnym sezonie zbytnio poszukiwane. Podobnie spółdzielnia **„Gwiazda" zamiast 14 tys. par pończoch damskich** — wykonała 15 tys. par selfiksów.

ZMIANY CZYIMŚ KOSZTEM

PODOBNIE przedstawia się sprawa w spółdzielniach branży metalowo-drzewnej, których kierownicy **bagatelizują sprawę zaopatrzenia sklepów.** Otrzymane surowce przerabiają w punktach usługowych, gdyż opłaca im się to znacznie lepiej. Natomiast na rynku brak jest drobnych artykułów gospodarstwa domowego z drzewa i metalu.

Reasumując, **plan asortymentowy obowiązuje każdy zakład pracy w równej mierze, jak plan wartościowy.** Wszelkie samowolne zmiany w planie asortymentowym odbywają się zawsze czyimś kosztem, a w konsekwencji prowadzą do dezorganizacji życia gospodarczego. O tym powinni pamiętać nie tylko kierownicy poszczególnych zakładów i spółdzielni, ale przede wszystkim związki branżowe i wydziały przemysłowe Rad Narodowych. **I to już od pierwszych dni nowego roku gospodarczego.**

TAKA ŚMIESZNOŚĆ – ZABIJA

EMIGRACYJNY „Dziennik Polski" powziął niezwykle śmiałą decyzję zabrania głosu na temat naszej zachodniej granicy. Decyzja, powtarzamy, śmiała, acz niezwykle ryzykowna.

Zaczęli od butnych okrzyków, że oni, właśnie oni — emigracyjni „patrioci" i „bohaterowie" — oni są wynalazcami granicy na Odrze i Nysie. Nikomu się jeszcze nie śniło — powiada londyński „Dziennik Polski" — o tej granicy, gdy „czynniki polskie" w Londynie ją „wysuwały".

Jak widać z tego krótkiego streszczenia wynurzeń londyńskiej gazety nie brak emigrantom desperackiej bezczelności i tupetu. Nie brak również pewnych zdolności do karkołomnych akrobacji.

Koł niemiłosiernie wykręcany ogonem podrapał — mimo tych akrobatycznych wyczynów. Kłamstwo wzięło w łeb. Przestępcy poplątali się w zeznaniach. Oto, co pisze „Dziennik Polski":

„Dalecy jesteśmy od tego, by twierdzić, że rząd polski w Londynie od razu formalnie wystąpił wobec sojuszników zachodnich ze swoimi postulatami w sprawie przesunięcia naszej granicy zachodniej na Odrę i Nysę. W pierwszych latach wojny, kiedy zwycięskie Niemcy Hitlera stały nad Atlantykiem, mocarstwa zachodnie pochłonięte były całkowicie prowadzeniem wojny i stały na stanowisku, że rozważanie powojennych zmian terytorialnych jest całkowicie przedwczesne. Rząd polski naraziłby się na śmieszność, gdyby występował wtedy z postulatami co do granic".

TEN KAWAŁEK artykułu z emigranckiej gazety, który jest próbą obrony emigranckiej polityki zdrady, mówi nam wiele więcej niżby tego pragnęli jego autorzy. Wiemy bowiem, że tzw. „rząd polski" ani formalnie ani faktycznie nie miał nic do powiedzenia u swych anglo-amerykańskich opiekunów. Naraziłby się nie tylko na śmieszność ale i na ciężką karę pieniężną, gdyby ośmielił się puścić parę z ust nie po myśli przełożonych.

Skończmy z niewczesną obawą śmieszności i z wykręcaniem kota ogonem. Faktów nie uda się zamazać ani historii cofnąć. W oczach Polaków emigracyjni zdrajcy są przecież nie tylko śmieszni — budzą przede wszystkim wstręt.

Przejrzeli na oczy i ocenili nie leżycie „politykę" emigracyjnych zdrajców nawet niektórzy członkowie dywersyjnych band, działających po wojnie w Polsce. Wymownym przykładem tego faktu jest opublikowane niedawno oświadczenie kierownictwa „organizacji krajowej WiN". Czytamy w tym oświadczeniu:

„Nasi emigranccy, pożal się Boże, działacze kazali nam w kraju wysługiwać się temu wywiadowi amerykańskiemu, który chce nas pozbawić naszego Wybrzeża, chcieli zamienić nas w kraju w agenturę tych protektorów hitlerowskiej Czwartej Rzeszy i wściekłego antypolskiego rewizjonizmu".

Wszelkie dowody mówią o tym, że emigracja frymarczy nie tylko naszymi granicami, ale sprzedaje hurtem niepodległość Polski w zamian za dolarowe wsparcie i obietnicę udziału w wymarzonej przez emigrantów wojnie.

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

Kto wyremontuje

PO ZAŻALENIACH, które złożyłem w Referacie Skarg i Zażaleń MRN zmieniono mi mieszkanie. Po obejrzeniu tego „nowego" mieszkania okazało się, że jest ono jeszcze gorsze od obecnego. Zbadano więc moje stare mieszkanie i okazało się, że można je remontować. Ale dotąd remontu nie przeprowadzono. Zapytuję więc, gdzie mam się udać, by otrzymać inne mieszkanie?..." (2327)

TADEUSZ GARSZEWSKI

Gdy komitet nie działa

BUDYNEK nasz posiada bardzo złą instalację elektryczną. Złożyliśmy się na naprawę. Przewodnicząca komitetu domowego pobrała pieniądze, światło działało, potem znów się popsuło. Obecnie światło nie działa, dotknięcie przewodów grozi porażeniem. Komitet domowy nie przyjmuje uwag lokatorów, prosimy więc o wyjaśnienie, jak postąpić w takim wypadku. Prosimy również o zmianę komitetu domowego". (—)

8 PODPISÓW
lokatorów z Dubois 10

NA OBA listy odpowiadamy łącznie:

Sytuacja nie jest łatwa. Odziedziczyliśmy po hitlerowcach miasto zniszczone, domy nie remontowane od wielu lat. Instalacje również nie są młode i psują się często. Jak temu zaradzić?

Prawie wszystkim — zwiększyć opiekę i troskę nad domami, w których mieszkamy. Za często się zdarza, że gdy w mieszkaniu uszkodzone są okna lub ściany, obywatele występują o zmianę mieszkania. W obecnej sytuacji mieszkania otrzymują w pierwszej kolejności ci, którzy w ogóle nie mają mieszkań oraz reemigranci.

Natomiast — jak wykazała praktyka — zgłasza się wiele podań o remont wówczas, gdy wystarczy nieco pracy własnej, aby pokój lub całe mieszkanie doprowadzić do porządku. Wiele braków wynika z braku opieki nad mieszkaniem lub domem.

Rzecz jasna, że większych remontów nie może lokator przeprowadzić sam, ale każdy lokator — dbając o mieszkanie — może zaoszczędzić sobie większy remont, naprawiając drobne usterki zawczasu.

I to jest zadaniem komitetów domowych. Nie wystarczy wybrać komitet, a potem — gdy źle działa, wołać o wybranie nowego. Obowiązki nasze nie kończą się z wyborem. Należy pracę członków komitetu — kontrolować i przychodzić im z pomocą.

DLACZEGO?

— MZBM — PÓŁNOC już w lutym przyrzekło mieszkańcom Szarotki 12, że naprawi kanalizację (woda zalewa piwnice i niszczy ziemniaki), a przyrzeczenia nie dotrzymało? (—)

— SZCZECIŃSKA DOKP nie stwarza możliwości otwarcia baru mlecznego w gmachu przy ul. 2 maja, mimo, że dyrekcja Barów Mlecznych gotowa jest kiosk otworzyć? (2306)

POMOGŁO

LAŁA się woda na głowy lokatorów w kamienicy przy al. Jedności Nar. 35—I już nie leje się. Mandat nauczył ob. Czesławę Gąg, że kran należy zamykać— i dbać o mieszkanie. (1936)

STRZAŁOWSKA 46. — Poczta przyrzekła, że blok Wasz nie będzie już więcej „kuną u nogi" i będzie remontowany w roku bieżącym.

odpowiedzi REDAKCJI

MARGAS. — Wybaczamy biedne mu psu. Jeżeli lokatorzy nie mają pretensji, to my też nie. Mamy tylko prośbę, by psa w regularnych odstępach spuszczać z łańcucha i to pod nadzorem. (2444)

MANIA KINOMANIAKA

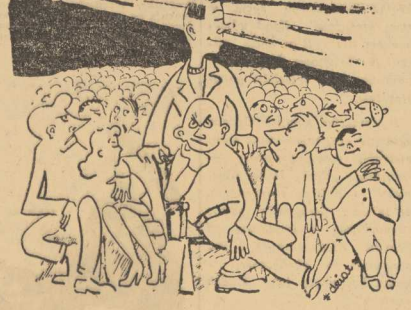

Skorzystam z ciszy na sali i opowiem wam już naprzód treść filmu.

W każdym roku dać...

Ciężki był los pomorskiego chłopa na „pańskim"

OGÓLNIE wiadomo, iż los chłopów pracujących na majątkach u junkrów pruskich był ciężki. Nie wszystkim jednakże znane są szczegóły obszarniczego wyzysku stosowanego wobec ludności przez „kastę panów".

8 km na południe od Pyrzyc, w żyznej okolicy **znajduje się** wieś Krzemlin. Gdy na początku XIX w. junkrzy rozpoczęli uwłaszczanie rolników, również i właściciel Krzemlina opracował warunki pracy, do jakich byli zobowiązani rolnicy pracujący na jego majątku. Ponieważ zasadnicze punkty tej „umowy" były podobne do innych zawieranych w tym czasie, przeto ogólnie można przyjąć, iż mniej więcej podobne warunki pracy panowały w tym czasie na całym Pomorzu Zachodnim.

Należy zaznaczyć, iż w okresie poprzedzającym umowę chłopi nie mieli żadnych praw.

Właściciel Krzemlina w zawieranej umowie zobowiązywał chłopów mieszkających na jego ziemi do następujących danin pańszczyźnianych:

1. — każdego roku dać 16 zaprzęgów do przewożenia ziemniaków, orki lub nawożenia roli. Jeden zaprzęg, tj. wóz musiał ładować od 10 — 14 półkorcy i przebyć 4 mile.

2. — każdy chłop był zobowiązany na rzecz dworu do 10 robocizniówek. Dzień pracy rozpoczynał się o wschodzie słońca i kończył przy zachodzie. Pożywienie musiał każdy przynieść ze sobą, przy czym ilość i długość przerw w pracy przeznaczonych na posiłki była ściśle określona i zależna od pory roku. Do pracy każdy musiał przynieść swoje własne narzędzia.

3. — wreszcie chłopi musieli okazać dworowi pełną pomoc przy wznoszeniu zabudowań gospodarczych i dostarczyć nieodpłatnie wozy potrzebne do przewozu budulca.

Za wszystkie te świadczenia wieśniacy nie otrzymywali najmniejszego nawet wynagrodzenia, a ich wykonanie z zasady przypadało na okres największego natężenia prac rolnych.

Ciężary, jakie spadały na rolników jeszcze 150 lat temu były więc b. wielkie i chłopi musieli jeszcze walczyć przez długie dziesiątki lat, by osiągnąć swobodę gospodarczą i polityczną.

C. P.

Styczeń 10 SOBOTA | DZIŚ: Piotra JUTRO: Feliksa

REFLEKTOREM

Na czas

MARTWILI się obywatele Szczecina, że z nastaniem śniegu i gołoledzi przechodzenie przez mosty na trasie „dwójki" i „ósemki" będzie nielada wyczynem sportowym. Bo drewniane nawierzchnie wysłużyły swoje, a na pieszych czyhały dziury. Martwiliśmy się zawczasu — i syg nały korespondentów „reflektora" pomogły. Jest śnieg, ślisko też jest, ale nawierzchnie mostów zostały już naprawione. Stąd wniosek: pomartwić się na zapas (pod warunkiem, że poinformujemy kogo potrzeba) często nie zaszkodzi. Przeciwnie — pomaga...

Pieski problem

PIES ma też swoje życie. A że żyje z nami w jednym mieście, ma i swoje obowiązki, do których należy m. in., by nie „szwendał" się bezpańsko po ulicach. Nad psami nie stosującymi się do przepisów czuwają czyściciele. Potrzebna jest ich robota — o tym wiemy. Czytelnicy — i to nie tylko ci, którzy mają własnego psa — proszą tylko, by czynno ści czyścicieli w zakresie łowienia psów bezpańskich ogra niczyły się do ściśle ustalonych godzin, i by ponadto zaniechano łapania na stryczek. Raczej siatką — bo to bardziej humanitarnie.

„Makutra"

NACZYNIE gliniane, używane do tarcia maku, nazywamy makutrą. Ob. Mieczysław, jako „mężczyzna w domu" otrzymał polecenie utarcia maku i taką rozwinął krzepę, że i mak utarł i makutrę przy tym zdusił. Szkoda drobna, bo naczynie nie drogie. Cóż, kiedy go nigdzie w Szczecinie ani w najbliższej okolicy kupić nie można. Kolega Mieczysław planuje urlop spędzić na poszukiwaniu naczyń glinianych w innych częściach kraju, bo stwierdził, że w Szczecinie naczynia gliniane, nadające się na makutry, są, ale tylko w Muzeum. A tam sprzedać nie chcą. Powiadają, że za stare. Może więc jednak MHD przypomni sobie, że w Szczecinie też jest zapotrzebowanie na makutry.

PRZY GŁOŚNIKU

SOBOTA, 10 stycznia 1953 r.

Wiad. g.: 6.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17 21, 23.30.

6.00 gimn; 6.10 kalendarz rad; 6.45 chwila muz; 6.50 muz. ludowa, 7.20 muz; 7.50 stan pogody; 11.45 Głos mają kobiety; 11.57 sygnał czasu; 12.15 „Na swojską nutę"; 12.45 aud. dla wsi; 13.00 utwory skrzypcowe; 13.15 konc; 14.05 informacje; 14.10 aud. szk. dla kl. I—II; 14.30 utwory na altówkę, 14.45 Wasilenko: Walc z baletu „Mirandolina"; 14.50 konc; 15.10 aud. liter; 15.30 aud. dla dzieci; 16.00 Wrzechn. Rad; 16.20 III aud. z cyklu: „Kompoz. Tyg. E. Grieg"; 17.15 muzyka; 18.30 aud. oświatowa; 18.40 konc; 19.00 słuch; 19.30 muzyka i aktualn; 20.00 „Przy sobocie po robocie"; 21.25 wiad. sport; 21.30 muz. tan; 22.00 Wszechnica Rad; 22.20 aud.; 22.45 muzyka taneczna; 23.10 „Muzyka na dobranoc".

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

6.20 kto przoduje, 6.23 d. e. muzyki; 6.00 rybacki serwis morski; 8.05 Dostał Nico — wiązanka mel; 13.10 ryb. serwis zalewowy, 13.55 komunikaty lokalne lub muz; 17.15 muzy; 17.45 komentarz tyg; 18.00 konc. rozmowy ze słuchaczami; 19.20 Jan Maklakiewicz — Malk — Powitanie wiosny,

Rozmawiamy z piekarzami

Szczecińskie zakłady piekarnicze wyjmują z pieca dużo chleba

Ale brak jeszcze pieczywu
- smaku
- wyglądu
- różnorodności

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

O JAKOŚCI pieczywa też się mówi, ale raczej teoretycznie. W praktyce zaś wkładamy do pieca zbyt duże ilości bochenków. W trakcie pieczenia niektóre chleby stykają się z sobą, pękają, czy nie zdążą należycie wyrosnąć. Oto np. w nasz piec wkładamy teraz 56 bochenków. A ja uważam, że to za dużo. Piec powinien mieć najwyżej 46 bochenków.

Oto zdanie piekarza, które potwierdzili w rozmowach inni fachowcy z piekarni SZP. O czym to świadczy?

Dużo pomogłaby tu wspólna narada SZP z kierownikami sklepów piekarskich.

OSOBNYM zagadnieniem jest sprawa t. zw. „galanterii piekarskiej" (a więc rogali, solanek, bułeczek itp.). **Wybór tych wyrobów jest u nas bezprzykładnie ubogi. SZP mają specjalną piekarnię galanterii przy al. Woj. Polskiego 7. Wypieka się tam jedynie bardzo smaczne chałki i słodkie rogale. A gdzie inne wyroby? SZP tłomaczą się, że „te inne nie idą w Szczecinie". Czyżby? Spróbujcie! (go)**

O TYM, że Szczecińskie Zakłady Piekarnicze dołożyły wiele starań, aby sprostać naszemu zapotrzebowaniu na pieczywo. W tym względzie należy się im pochwała i śmiało można powiedzieć, że uspołecznione piekarnie miasta w każdej chwili mogą ofiarować nam jeszcze znacznie więcej chleba. Sama tylko fabryka przy ul. Łyskowskiego wypiekła obecnie 27 ton pieczywa dziennie. Jeżeli zdarzają się niekiedy chwilowe opóźnienia w dostawie chleba do sklepów, dzieje się to wskutek usterek w dziśiałności transportu.

Jednak w tej walce o ilość pieczywa dyrekcja zapomniała częściowo o jego jakości. Procesy chemiczno-technologiczne, zachodzące w cieście i w piecu należy szanować i brać pod uwagę przy normowaniu.

Na naradach dyrekcja powinna wskazać piekarzom drogę do właściwego wypełniania norm tak, aby pieczywo na tym nie ucierpiało. Oto np. popierać małą mechanizację, usprawnienia, lepszą organizację pracy.

DRUGA rzecz to kontrola i premiowanie. W SZP kontrola jakości pieczywa w małych zakładach jest naogół słaba. Premiowanie odbywa się przede wszystkim na przesłankach ilościowych. Nie jest to słuszne.

JAK już wspomnieliśmy, chwilowo, wieczorowe braki pieczywa wynikają ze szczupłości transportu, jakim SZP rozporządzają. Jest tego jednak i druga przyczyna. Otóż istnieje zwyczaj, że **SZP nie przyjmuje ze sklepów zwrotów starego pieczywa.** Jeżeli nawet przyjmie, to tylko wyjątkowo. **Kierownicy sklepów woli więc zamawiać pieczywa mniej niż więcej. „Lepiej niech zbraknie, niż mam się potem kłopotać co zrobić ze starym chlebem" — mówią.** Jasne, że gdyby SZP przyjmowały zwroty bez ograniczeń, stworzyłoby to duże możliwości marnotrawstwa. Ale obecny stan rzeczy stwarza kłopotliwą sytuację dla kierowników sklepów. Tymbardziej, że trudno jest przewidzieć dokładnie z dnia na dzień płynne zapotrzebowanie mieszkańców na pieczywo. I tak oto przed paru dniami w sklepie PSS nr. 112 kierowniczka miała wiele starego pieczywa, z którym nie wie co zrobić a w sklepie MHD przy ul. Wiesława niekiedy pieczywa lepszych gatunków brak.

Brak samochodu „pod ręką" nie tłumaczy braku wędlin w portowych kioskach OZR

DLACZEGO w sklepach miejskich jest wszystkiego pełno, a w kioskach Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego nie można było kupić w dn. 9 b.m. kiełbasy, czy innej wędliny?

Takie i podobne zapytania słyszało się od pracowników Zarządu Portu. Jak się okazało kierownictwo OZR-u nie potrafiło zorganizować sobie transportu towaru, usprawiedliwiając się brakiem *„pod ręką"* samochodów służbowych. Tłumaczenie się takimi obiektywnymi trudnościami w żadnym wypadku nie znajdzie zrozumienia i usprawiedliwienia u załogi portowej. *Wystarczyło przecież wynająć taksówkę bagażową, aby towar dostarczyć na czas do kiosków na nabrzeżach i w Biurach Portowych.*

Wypłata na Stoczni

Kiosk informacyjny wyjaśnia

Rozszerzenia frontu robót domagają się robotnicy

DZIŚ na Stoczni Szczecińskiej dzień wypłat. 24 grudnia pobierano zaliczki, obecnie zaś całość wynagrodzenia i wyrównanie (w myśl postanowień uchwały Rządu) za okres od 4 do 24 stycznia. Bo 25 już będą wypłaty wg nowych, podwyższonych stawek.

Już wczoraj, dzięki sprawnej pracy rachuby i jej kierownika ob. BOGACKIEGO, część działów Stoczni otrzymała wypłaty i wyrównanie. Dziś cała Stocznia będzie już po wypłacie, a rodziny stoczniowców mogą się przekonać, jak wyglądają zarobki „z wyrównaniem".

O nowych stawkach akordowych, o podwyżce płac na podstawie konkretnych przypadków informuje załogę Stoczni radiowęzeł, podając równocześnie wezwanie o zwiększenie wydajności pracy. Przed stocznią stoi bowiem nowe, wielkie, a bliskie terminem zadanie: wodowanie następnej jednostki.

URZĄDZONO na Stoczni również kiosk informacyjny. Pięć osób dyżuruje na zmianę w kiosku, wśród nich przedstawiciele organizacji partyjnej, rady zakładowej, kierownik pracy i pracy, kierownik ośrodka szkoleniowego i przedstawiciel księgowości. Każdy członek załogi znajdzie tu wyczerpującą odpowiedź na swoje pytanie.

Na zebraniach partyjnych i związkowych stoczniowcy, po zapoznaniu się z nowymi, podwyższonymi stawkami, domagają się rozszerzenia frontów robót, gdyż daje to możliwości zwiększenia wydajności i powiększenia zarobków. Kierownictwo działów musi więc dbać o terminowość dokumentacji i odpowiednie przygotowanie robót. Większa troska o front pracy, to pierwszy wynik działania uchwały o regulacji cen i podwyższeniu zarobków wśród załogi Stoczni Szczecińskiej. (k)

Dlaczego skasowano drugi wóz „dwójki"?

NA dworzec Niebuszewo zajeżdżają pociągi podmiejskie. Pasażerowie ich to przeważnie robotnicy i młodzież szkolna. Dotychczas na Niebuszewo kursowała „dwójka" o podwójnych wozach. Od pewnego czasu zlikwidowano jeden wóz i obecnie w tramwaju jest stały tłok. Wielu oczekujących na tramwaj nie może wejść do wozu. Pasażerowie proszą MPK o uwzględnienie ich potrzeb. (hp)

Nowiny Rybackie

WCZORAJ na pl. Tobruckim był ożywiony ruch. Gospodynie wiejskie nawiozły nabiału w dostatecznej ilości. Ceny w stosunku do przedwczorajszych znacznie spadły. Za kg masła żądano 40—43 zł, za ser 12 zł, śmietanę 12 zł za litr, jaja 2—2.50 zł za sztukę.

Potaniały także nieco warzywa; cebula kosztowała 3 zł za kg, marchew 2.50 zł, buraki 3 zł, pietruszka 4 zł, selery 2 zł, kapusta włoska 3 zł, kapusta zwykła 2 zł, fasola 16 zł za kg, groch 8 zł, mak 15 zł, czosnek 5 zł, żurawiny 30 zł, jabłka 14—25 zł za kg.

Drobiu dowieziono też więcej i płacono za kury tłuste 40—60 zł, kaczki 40—45 zł, gęsi 90—110 zł.

Wyjaśnienia

w sprawie niektórych zagadnień związanych z Uchwałą Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br.

Zamieszczamy w dalszym ciągu odpowiedzi na pytania dotyczące podwyżki płac i regulacji cen.

O SPŁATACH RESZTY NALEŻNOŚCI Z TYTUŁU ZAKUPÓW NA RATY

PYTANIE: W ub. roku nabyłem meble na raty. Część rat już spłaciłem, reszta pozostała do spłaty w roku 1953. Czy w związku z podwyżką ceny na meble, nastąpi również zwyżka rat, których płatność przypada w bieżącym roku?

ODPOWIEDŹ: Zwyżka ceny na meble obowiązuje od dnia 4 stycznia 1953 r. i nie działa wstecz. W związku z tym cena mebli przez was zakupionych w roku ubiegłym, pozostaje bez zmian i tak samo pozostaje bez zmian wysokość rat pozostałych do zapłacenia.

ZWOLNIENIE Z PRACY

PYTANIE: 31 grudnia ub.r. zwolniłem się z pracy na własne żądanie. Czy przysługuje mi prawo do jednorazowego dodatku wyrównawczego?

ODPOWIEDŹ: Wyrównanie Wam nie przysługuje, gdyż z chwilą rozwiązania stosunku służbowego przedsiębiorstwo nic ma wobec Was żadnych zobowiązań.

PREMIE, GODZINY NADLICZBOWE

PYTANIE: 31 grudnia ub. r. otrzymałem wypłatę wynagrodzenia zasadniczego, bez zaliczenia godzin nadliczbowych i premii, które zostaną mi wypłacone 15 stycznia br., gdyż według regulaminu naszego przedsiębiorstwa wypłata premii odbywa się zawsze 15 każdego miesiąca. Jak należy obliczyć sumę należnej mi premii, czy na podstawie starej stawki płacę, czy według nowej podwyższonej? Jak należy obliczyć godziny nadliczbowe — wedle starej czy nowej stawki płac zasadniczych?

ODPOWIEDŹ: Suma należnej Wam premii powinna być obliczona już według nowej, podwyższonej stawki zasadniczej, gdyż premia przypadająca regularnie do wypłaty w styczniu ma być wypłacona według nowych stawek zasadniczych.

Natomiast za godziny nadliczbowe powinniście otrzymać wypłatę na podstawie starej stawki zasadniczej, ponieważ stanowi ona nie odłączną część Waszego wynagrodzenia, które powinno być wliczone w Wasz zarobek netto z grudnia ub. roku. Otrzymanie przy tym dodatek wyrównawczy z sumy, w którą wchodzi należność za godziny nadliczbowe.

PRACE ZLECONE

PYTANIE: Poza swoją pracą wykonuję również pracę zleconą w innej instytucji, płatną w zależności od ilości przepracowanych godzin. Ostatnią wypłatę otrzymałem 31 grudnia ub. r. Czy z tytułu wykonania pracy zleconej należy mi się wyrównanie?

ODPOWIEDŹ: Jednorazowy dodatek wyrównawczy Wam nie przysługuje. Dodatek przysługuje tylko pracownikom zatrudnionym na podstawie umowy z pracą lub będącym w stosunku służbowym.

W JAKIEJ WYSOKOŚCI MA BYĆ WYPŁACONY DODATEK WYRÓWNAWCZY PRACOWNIKOM, KTÓRZY PRZEZ GRUDZIEŃ BYLI NA URLOPIE CHOROBOWYM LUB POŁOGOWYM?

W TAKICH wypadkach jako za robek przyjmuje się pełną wysokość zasiłku chorobowego lub połogowego, który dany pracownik w ciągu grudnia otrzymał. Jeśli pracownik przez część miesiąca pobierał ten zasiłek, a część miesiąca pracował, dla obliczenia jednorazowego wyrównania dodaje się kwotę otrzymanego zasiłku za grudzień oraz kwotę zarobku netto w tym miesiącu.

CZY I KTÓRY ZAKŁAD PRACY MA WYPŁACAĆ WYRÓWNANIE PRACOWNIKOWI, KTÓRY Z KOŃCEM GRUDNIA UB. ROKU NA WŁASNĄ PROŚBĘ PRZENIOSŁ SIĘ Z JEDNEJ INSTYTUCJI DO DRUGIEJ?

JEŻELI pracownik zmienił z końcem grudnia ub. roku miejsce pracy na własną prośbę ani dawny zakład pracy, ani nowy nie mogą mu wypłacić żadnego wyrównania. Wyrównanie to przysługuje jedynie pracownikowi, który zmienił miejsce pracy wskutek przeniesienia służbowego. W takim przypadku wyrównanie wypłaca pracownikowi nowy zakład pracy, a oblicza je od tego zasadniczego zarobku, który pracownik osiągnąłby w nowym zakładzie pracy przed ogólną podwyżką płac za cały miesiąc pracy.

DOKĄD POJŚĆ?

TEATR POLSKI — „Niespokojna starość" — godz. 19.15.
TEATR WSPÓŁCZESNY — „Ożenek" — godz. 19.15.

KINA

COLOSSEUM — „Drużyna" — film prod. radz. — kolorowy — godz. 16, 18, 20.
BAŁTYK — „Nauczyciel tańców" — prod. radz. — g. 17 i 20.
„Danka" prod. bułg. — g. 15.
MŁODA GWARDIA — „Przeklęta wyspa" — prod. NRD — godz. 18, 20.
„Awantura na wsi" — prod. CSR — g. 14 i 16.
PIONIER — „Czekaj na mnie" — prod. radz. — g. 14, 16 i 18.
Seans nocny — „Brunatna pajęczyna" — prod. NRD — g. 21.00
HUTNIK — (Stołczyn) — „Akcja „B" — prod. CSR — g. 17 i 19.
PRZYJAŹŃ — (Dąbie) — „Wilhelm Tell" — prod. włoska — g. 17.1 19.
1 MAJ — (Żydowce) — „Bez acre su" — prod. franc. — godz. 17 i 19.
(Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręg. Zarządu Kin w Szczecinie).

MUZEUM POMORZA ZACHODNIEGO — Wały Chrobrego 1 ul. Janisława — wtorki, środy, piątki, soboty i niedziele — czynne od godz. 10—16 Czwartki — od godz. 12—18. W poniedziałki i dni po świąteczne — nieczynne.

DYŻURY APTEK:
nr 5 — ul. Naruszewicza 11.
nr 3 — al. Piastów 60.

PROGNOZA POGODY

DZIŚ pochmurno i skłonność do opadów, temperatura od minus 5 do 0 st., wiatry zachodnie od 3 do 7 m na sek.

Przechytrzył Wróbel

KIEDY do Kazimierza Wróbla, właściciela sklepu, piekarni i samochodu zam. przy ul. Jedności Narodowej 17/9 przyszła 3 stycznia br. komisja remanentowa aby zabezpieczyć sklep i piekarnię do remanentu, Wróbel załadował na swój samochód zmagazynowane w domu około 100 kg. cukru i 50 kg. sucharów i ciastek zapakowanych w kartony i cały zapas wywiózł i ukrył u swojego czeladnika. Samochód zaś oddał na przechowanie do jednego ze swoich znajomych szoferów.

Wróbel został aresztowany pod zarzutem, że w celach spekulacyjnych ukrył towary przed komisją remanentową, aby potem po wyższych cenach sprzedać je na rynku.

UTARŁO SIĘ przysłowie, że kominiarz przynosi szczęście. Niekiedy kominiarze przynoszą tylko kłopot. Tak było ostatnio, dokładnie 2 bm. przy ul. Pięknej 3, gdzie mieszkańcy tego domu po wizycie kominiarza musieli robić gruntowne porządki z praniem włącznie. Dlaczego? Bo kominiarz, który tam wymiatał kominy, zapomniał uprzedzić o swojej wizycie. (so)

DYŻURNY RUCHU na dworcu kolejowym w Goleniowie zastępuje zegarynkę. Stale ktoś pyta go, która godzina. Dyżurny ruchu jest naturalnie stale zdenerwowany i nie może spokojnie wykonywać swojej pracy. Łatwo wybawić go z kłopotu może DOKĄD, gdy naprawi znajdujący się na peronie zegar. (lg)

POCZĄTEK NOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ
to najlepsza okazja do rozpoczęcia gry w NOWYM ROKU
Pierwsze ciągnienie 16 stycznia
20-G

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MASZYNISTKĘ przyjmie na wspólniczkę Biuro podań M. Buczka 19; mieszkanie — utrzymanie przy biurze. 137-G

Spółdzielnia Pracy Chem. Kosmetyczna Szczecin ul Kolumba 59 zatrudni natychmiast kier. technicznego działu kosmetycznego i chemika specjalistę związków organicznych. 21-K

R. S. W. „Prasa" zatrudni natychmiast jednego pracownika fizycznego na nocną pracę do drukarni. Zgłoszenia al. Wojska Pol. 29, dział kadr I p., pok. nr 7. B-2

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE korespondencyjne, nowoczesne kursy księgowości Łódź 1 — skrzynka 163 2-K

NAUKA pisania na maszynach metodą ślepą, dziesięciopalcową. Juranda 11-a Pogodno. 73-G

HANDLOWE:

SPRZEDAM radio „Stern" dwa głośniki we. Rostworowskiego 25—8. 139—G

MASZYNKĘ do elektrycznego podnoszenia oczek sprzedam. Wiadomość: Rew, Październikowej 6, sklep. 138-G

SPRZEDAM piecyk szamotowy pokojowy i piec węglowy do łazienki. Pocztowa 23—8. 127-G

LOKALE:

SAMOTNY inżynier poszukuje pokoju przy rodzinie (rejon Stołczyna) Wyspiańskiego 12. 126-G

ZAMIENIĘ dom (willę) w Walbrzychu z ogrodem na takie same lub mieszkanie trzypokojowe w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, Śląska 27—16. Wysocki Stefan. 133-G

ZAMIENIĘ słoneczne trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na podobne lub mniejsze z ogrodem. Pogodno lub przed mieście. Ewentualny zwrot kosztów remontu. Parkowa 1—16. 136-G

ZGUBY:

KRZĘCZKO Józef zgłasza zgubienie przepustki tymczasowej wydanej przez Szczecińskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego. 134-G

CZOP Natalia, córka Antoniego zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Skolwinie. 125-G

MACIEJEWSKA Józefa córka Jana zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Stróżach. 129-G

WARCHAŁ Krystyna, córka Franciszka zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 130-G

ZGUBIONO przepustkę stałą nr 9/53/7 nr 73 wydanej przez szpital garnizonowy na nazwisko Jakubowska Marta. 132-G

JAMROZIK Wiktoria, córka Kazimiera zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 130-G

SKRABURSKI Eugeniusz, syn Stanisława zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej przez gminę Karnica. 135-G

ZGŁOSZONO zgubienie karty meldunkowej wydanej w Dąbiu Szczecińskim na nazwisko Górska Waleria. 140-G

ZGŁOSZONO zgubienie legitymacji Zw. Zawodowego nr 115020 na nazwisko Gierlich Łucja 124-G

BARAN Aleksander, syn Józefa zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 1-B

Czwórmecz **najlepszych siatkarzy** Szczecina

JUTRO w sali ZS Gwardia przy ul. Stoisława, odbędzie się interesujący czwórmecz siatkówki męskiej z udziałem Gwardii, AZS-u, Kolejarza i dobrze zapowiadającego się zespołu GWKS-u. Turniej ten będzie doskonałym sprawdzianem sił dla mistrza województwa w Pucharze Polski — Gwardii. Jak wiadomo, gwardzistów oczekują ćwierćfinałowe rozgrywki pucharowe na szczeblu centralnym, które odbędą się w Białymstoku 17 i 18 stycznia.

Początek jutrzejszych zawodów o godz. 15.

ASY atutowe Unii: „czwórka mistrzów Polski Matłoka, Zając, Gończarek i Miękczyński. Trzeci z lewej Kozieras.

Dla szczecińskich kajakarzy nie ma zimy

6 mistrzostw Polski to poważny obowiązek

Unia przygotowuje się do sezonu

JUŻ NA PÓŁ GODZINY przed zapowiedzianym terminem treningu w sali znajdowało się około 30 osób. Schodzili się pojedynczo lub grupami, za każdym wejściem wpuszczając do hali falę zimnego powietrza. Otrzepywali przy wejściu płatki śniegu z okryć i przechodzili do szatni, by przebrać się do treningu.

O godz. 18 zaczęła się zaprawa gimnastyczna, po czym po rozgrzewce i ćwiczeniach pierwsza osada przeszła na aparat. Trochę to był dziwny widok. Za oknami gęstą falą padał styczniowy śnieg a tutaj, obnażeni do pasa zawodnicy wybierali sobie wiosła, by rozpocząć trening kajakowy.

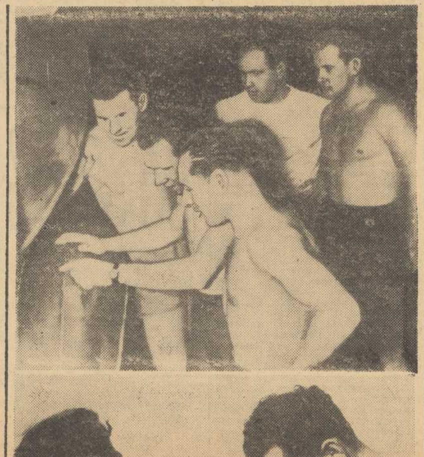

W TRENINGACH biorą udział nie tylko starsi zawodnicy. Trener MATŁOKA udziela wskazówek juniorkom Marszałkowskiej i Bubie.

NIE PRZERAŻAJCIE się jednak. Kajakarze szczecińskiej Unii nie wybierali się bynajmniej w styczniu na pokrytą sryżem Odrę. Trening czołowych kajakarzy odbywa się bowiem trzy razy w tygodniu na specjalnie skonstruowanym w tym celu kajaku, ten zaś z kolei zawieszony jest nad wodą sztucznego basenu.

„Basen ten wybudowaliśmy w ub. roku dla uczczenia Rocznicy Rewolucji Październikowej — mówi nam trener i czołowy zawodnik Unii — MATŁOKA. — Następnie został on przez NAS własnymi siłami rozbudowany. W grudniu wyremontowaliśmy przyległy hangar i przystosowaliśmy go do przeprowadzenia zaprawy gimnastycznej.

Ubiegły sezon wykazał, że zimowe treningi są podstawą sukcesów. Po pracowicie spędzonej zimie, zdobyliśmy pięć tytułów mistrza Polski podczas mistrzostw Polski w Poznaniu. **W tym roku organizatorem mistrzostw będziemy my. Trzeba więc będzie godnie bronić honoru gospodarzy, no i mistrzowskich tytułów.** Dlatego też przygotowujemy się do sezonu podwójnie pilnie!"

W TEJ CHWILI jesteśmy już w pełnym nasileniu treningu. Podzieliliśmy zawodników na grupy, z których każda ma osobno opracowany schemat treningowy. Na aparacie nabywają technikę jazdy, wyrabiają kondycję oraz uczą się jazdy zespołowej. Aparat jest bowiem przystosowany do ćwiczeń dla czterech zawodników naraz. To Wam do pewnego stopnia powinno wytłumaczyć naszą znaczną przewagę w tej właśnie konkurencji. Obok treningu technicznego uprawiamy również sporty uzupełniające, które wyrównają rozwój organizmu.

Szkoda tylko — mówi MATŁOKA — że trenujemy tylko sami— Uniowcy. Zwracaliśmy się do innych zrzeszeń mających sekcję kajakową z propozycją wspólnych treningów, chodzi nam bowiem o to, by Szczecin był jak najmocniejszym ośrodkiem kajakowym, i by ten piękny sport nie zamykał się tylko w barwach Unii. Niestety na razie nikt się nie kwapi. Kolejarze, którzy w lecie trochę się jeszcze ruszali, obecnie nie dają znaku życia. Tak samo jest z sekcją „Włókniarza", który przecież ma wspaniały materiał ludzki i przy dobrej opiece może się stać naprawdę mocnym zespołem.

JEŻELI nasza rozmowa jest tak „gazetowo oficjalna" zwracam się jeszcze raz z propozycją — wspólnych zimowych treningów. Czekamy w naszym ośrodku na wszyskich chętnych"

My też czekamy na przebudzenie się ze snu kajakarzy „Włókniarza" „Kolejarza" i innych. Chcąc mieć wyniki w lecie nie można przespać zimy.

(r).

LOT

Napisał Jerzy Tepli

(4)

PO 3 DIAMENTY

LATALI JAK „LWY"

WKILKA dni później odbyła się uroczystość zakończenia kursu. Tadek opuszczał lotnisko z bardzo dobrym wynikiem na świadectwie i z ogromnym żalem. Tylko dlatego wyjeżdżał, że nie miał pieniędzy na dalsze szkolenie. Razem z nim jechali koledzy, którzy również nie mieli pieniędzy. Byli to Janek Pietrow, Leszek Chorąży, Zenon Giedrys, Kazik Borowski i Witek Pełka. Żegnali tylko na razie szybowce. Obiecywali sobie, że spotkają się jak najszybciej w Bezmiechowej, która była „matką" polskiego szybownictwa. Nie spodziewali się jednak, że ich marzenia szybko się sprawdzą.

Było to w zimie. Tadek z paczką kolegów zrobił wycieczkę na nartach do Grzegorzewa. Tam w stodole u jednego z gospodarzy odkryli szybowiec „Wronę" zabezpieczony na zimę. Od tego dnia w gwiaździste noce sobotnie i niedzielne, nad pokrytą śniegiem ziemią, szybował wielki cień nieznanego ptaka. To młodzi piloci, oznaczając start ogniskiem, trenowali „bezpłatnie". Ośmiokilometrowa droga na nartach nie przestraszała nikogo. Gdy na wiosnę władze Aeroklubu odkryły tajemnicę, wszyscy chłopcy byli już zaawansowanymi pilotami i latali jak „lwy". Teraz ich marzeniem była Bezmiechowa. Kazik i Jurek sprzedali narty, Leszek dawał lekcje, Zenon czekał na forsę od wujka. Część dostała się na bezpłatne szkolenie. Tak też w lipcu młodzi piloci powędrowali na miesiąc do Bezmiechowej.

Pierwsze dni zeszły na przyglądaniu się jak lata grupa treningowa. Zaszczytem dla młodych chłopców było pomagać na starcie przy naciąganiu lin. Potem podzielono wszystkich na 3 grupy. „Mocni" piloci otrzymali przydział do grupy instruktora Piotra Młynarskiego. „Piotruś" był bardzo lubiany i popularny. Zawsze uśmiechnięty, uprzejmy, prosty i bezpośredni zjednał sympatię wszystkich. Sympatia była wzajemna, bo „Piotruś" lubił entuzjastów lotnictwa. Miesiąc minął bez specjalnych wrażeń. Grupa, w której był Góra, dzięki swoim zimowym treningom, latała najlepiej, to też pierwsza otrzymała prawo startu ze szczytu... Jako jedni z pierwszych otrzymali oni też świadectwo ukończenia kursu do kategorii „C".

KIEROWNICTWO NIE WIDZI

ROK 1935. Tadeusz Góra ma 17 lat. Kończy w tym roku kursy lotu na holu za samolotem. Już jako członek

Aeroklubu uczęszcza na kursy silnikowe. Tak zbliża się rok 1936, a razem z nim pierwszy samodzielny lot, który uwarunkował zdobycie kategorii „D".

Dla Góry ten rok zaczyna się niewesoło. W domu kłopoty finansowe. Trzeba zrezygnować ze szkoły. Nie ma czym płacić za naukę. Tadek dostaje się na bezpłatne kursy silnikowe, które kończy. Potem dzięki zdolnościom i znajomościom wraca do Bezmiechowej.

Tu uczy się i głoduje. Kasyno Klubowe znajduje się w rękach prywatnych. Wyżywienie dziennie kosztuje 2 zł. 40 gr. Tadzik i inni koledzy nie mogą sobie pozwolić na takie wydatki. Kupują mleko u chłopów na wsi, a chleb... po prostu „wędzą" z kasyna — jak wszyscy już wyjdą. To było całodzienne wyżywienie. Kierownictwo szkoły „nie widzi" tej głodówki i nie interesuje się nią. Obiektem zainteresowania są tacy uczniowie jak hr. Czarkowski — Golejewski, który znany jest z tego, że ubiera się tylko w Londynie. Pan hrabia nigdy sam nie przygotowywał szybowca do lotu, ani też nie wciągał go pod górę. Co więcej, do pomocy wzywano innych „zwykłych" uczniów. Dopiero groźba buntu poskromiła zapędy kierownictwa i znudzonych hrabiczów.

O wejście do ligi **bokserskiej**

SEKCJA Boksu GKKF rozlosowała spotkania bokserskie o wejście do II ligi, w których walczyć będzie szczeciński Kolejarz— mistrz klasy wojewódzkiej. Kolejarze wylosowali I grupę, w której walczyć będą mistrzowie województw: **Gdańska, Koszalina, Warszawy, Bydgoszczy i Zielonej Góry.**

Rozgrywki odbywać się będą systemem punktowym w trzech grupach bez prawa rewanżu.

Pierwsze spotkanie szczecińscy Kolejarze rozegrają w drugiej połowie stycznia z KS Grudziądz.

A oto jak przedstawia się terminarz rozgrywek o wejście do ligi 25. I.:

Kolejarz Pruszków — Kolejarz Gdynia, Gwardia Szczecinek — Gwardia Gorzów i **Kolejarz Szczecin — KS Grudziądz.**

2. II.: Kolejarz Gdynia — KS Grudziądz, **Gwardia Gorzów — Kolejarz Szczecin,** Kolejarz Pruszków — Gwardia Szczecinek.

22. II.: Gwardia Szczecinek — Kolejarz Gdynia, **Kolejarz Szczecin — Kolejarz Pruszków,** KS Grudziądz — Gwardia Gorzów.

1. III.: Kolejarz Gdynia — Gwardia Gorzów, Kolejarz Pruszków— KS Grudziądz, **Gwardia Szczecinek — Kolejarz Szczecin.**

(74)

W ciągu tego i następnego dnia każdy zespół kilkakrotnie próbował dokonać tej sztuki. Nurkowie schodzili do luku, przymierzali, pasowali się z oporną tarczą, zdejmowali ją i opuszczali tak i owak, a gdy upływał ich czas, wynurzali się źli, zawiedzeni, klnąc i złorzecząc.

Orbachowi udało się raz częściowo: pokrywa weszła w kołnierz, nie opierając się i nie pozostawiając nigdzie szczelin. To go po prostu zdumiało! Lecz gdy Habza chciał założyć nakrętkę zabezpieczającą, okazało się, że gwinty osi zostały tak zniekształcone uderzeniami młota, iż nie da się jej wkręcić.

Musieli zdjąć klapę i wymontować oś, odgrzebawszy piasek u jej podstawy w głębi włazu, po czym odesłali to wszystko razem na pokład Posejdona, gdzie nacięto nowe gwinty.

Wachel i Siwiec założyli następnie oś z powrotem na właściwe miejsce, a inny zespół znów szczęśliwie utrafił tak, że krawędź klapy znalazła się dokładnie wewnątrz krawędzi kołnierza. Wystarczyło by teraz dociągnąć nakrętkę, lecz... nakrętka zginęła! Upuścili ją podczas zmagania się z piekielnym urządzeniem i nie można jej było znaleźć. Zażądali przez telefon, aby im przysłać z Posejdona inną nakrętkę, a w oczekiwaniu na nią wszyscy trzej usiedli na pokrywie, w przesadnej obawie, że im się wymknie znad włazu.

Lecz była to nakrętka bardzo dużych rozmiarów, bowiem średnica gwintowanej osi wynosiła prawie pięć centymetrów. Czaluśniak kazał przeszukać cały magazyn i gotów był nawet rozebrać windy lub pompy jeśliby się tam coś takiego znalazło, ale ani na Posejdonie, ani na Swarożycu nakrętki o pięciocentymetrowym otworze nie było i nurkowie z półgodzinnym opóźnieniem wrócili na powierzchnię.

Ślusarze dorobili nową nakrętkę podczas przerwy obiadowej, a zespół Jedynaka opuścił się na wrak, strzegąc jej jakby była ze szczerego złota, nie z żelaza. Pokrywa leżała niewzruszenie na swoim miejscu. Gwint osi pasował do gwintu nakrętki znakomicie. Tylko... nie można było dociągnąć jej do końca, ponieważ zewnętrzna jej krawędź oparła się o trzon tłoka wystający tuż obok.

Jedynak zdjął pokrywę i wraz z nakrętką odesłał ją na powierzchnię, celem spiłowania bocznych ścianek.

Po południu dwa kolejne zespoły nurków nie zdołały zamknąć włazu. Na trzeci dzień rano nie udało się to również Wachlowi.

Dwa dni minęły od chwili, gdy Marian Czeluśniak zameldował o uszczelnieniu trzeciej i czwartej ładowni, a wyjście zapasowe z tunelu wałowego nadal było otwarte. Trzykrotnie wyciągano klapę na pokład Posejdona i opuszczono ją do luku m/s Adlernest...

— Cholery można dostać — oświadczył Habza, opowiadając o tym Barnatowi, którego dr. Bacz wypuścił wreszcie z izby chorych.

Antoni był jeszcze osłabiony, podobnie jak Grabień i Pałamarz, ale wszyscy trzej wiedzeni jedną myślą zamienili porozumiewawcze spojrzenia.

— Gdzie jest inżynier? — spytał Barnat.

— W kajucie technicznej. Radzą z Czeluśniakiem jak to zrobić — odrzekł Habza.

— My to zrobimy — powiedział Antoni — Chodźcie.

Wachel, który stał opodal, posłał mu drwiące spojrzenie.

— Jużeście raz próbowali — mruknął. — Tyleście zwojowali, że was tu dwa dni nie było, a i gwint na osi diabli wzięli.

Barnat nie zaszczycił go żadną odpowiedzią. Tylko Pałamarz przystanął na chwilę, obejrzał Wachla od stóp do głowy i westchnął z politowaniem.

Poszli do Jakusa i wymogli na nim pozwolenie na jeszcze jedną próbę. Ich „bojowy" nastrój wziął górę nawet nad sceptycznym poglądem Czeluśniaka na celowość tej próby i zwyciężył także skrupuły dr. Bacza, który w końcu machnął ręką:

— Z wariatami nie będę się sprzeczał. Jak was diabli wezmą, nie będzie zaraz narodowej żałoby z tego powodu. Tylko jeżeli po godzinie zanurzenia powiedzą, że „za dwie minuty będą gotowi", musisz ich natychmiast wyciągnąć, Neptunie — powiedział do Jakusa. — W przeciwnym razie za nic nie ręczę. Wyglądają wszyscy trzej jak meduzy przepuszczone przez wyżymaczkę.

— Dobrze — zadecydował naczelny inżynier. — Idźcie się ubierać.

W kwadrans później wszyscy trzej byli na dnie czwartej ładowni. W ciągu dwóch dni i dwu nocy leżąc w izbie chorych marzyli i rozprawiali między sobą tylko o tej pokrywie. Teraz mieli ją znów przed sobą...

Barnat i Grabień ujęli ją z dwu stron. Pałamarz podciągnął blok z hakiem, na którym była zawieszona.

— Ostrożnie! Jak z noworodkiem — przestrzegał Antoni.

Wsunęli prowadzące pręty do włazu, scentrowali tłoki nad cylindrem i otwór łożyska nad osią, obejrzeli dookoła czy krawędź leży dokładnie nad kołnierzem.

— Na dół. Wolno — powiedział Barnat.

Pałamarz opuszczał pokrywę cal po calu, póki nie dotknęła kołnierza.

— Stop! — zawołał Rafał — podnosząc rękę. — U mnie już.

Antoni dosłyszał go. Pokręcił głową. Z przeciwnej strony było pół cala luzu.

— Z powrotem w górę! — pokazał Hipolitowi gestem. — Dość! Jeszcze raz!

Kapitan Jakus z dwiema słuchawkami na uszach spoglądał, co chwila na zegarek. Dr. Bacz śledził wyraz jego twarzy.

— Nic z tego nie będzie — mruknął Wachel, który stał obok. — Pięćdziesiąt minut już się męczą...

— Halo, Barnat! Jak tam — spytał Jakus.

— Dobrze — odrzekł Antoni. — Pokrywa z jednej strony leży dokładnie na miejscu. Z drugiej odstaje o pół cala. Jeszcze parę minut i wejdzie.

Inżynier z rezygnacją odłożył słuchawki.

— Przygotujcie dla nich platformę do wynurzenia — zwrócił się do Czeluśniaka. — Nie ma co ryzykować po raz drugi; za dziesięć minut muszą wyjść.

Słychać było, że naradzają się tam pod wodą. Rafał powiedział:

dalszy ciąg jutro

100 godzin **trwać będzie** nauka dla **motorowodniaków**

LIGA MORSKA w Szczecinie organizuje po raz pierwszy kurs motorowodny, w którym może brać udział młodzież żeńska i męska w wieku od lat 16.

Kurs ten rozpoczyna się w dniu 15 bm. o godz. 18 w sali wykładowej Ligi Morskiej przy ul. Mariana Buczka 7.

Nauka będzie trwała 100 godzin (od stycznia do czerwca). Kurs prowadzi mistrz Polski w biegu łodzi desantowych o silniku 1.000 cm3 Zygmunt SZWARC.

Uczestnictwo w kursie jest bezpłatne. Nauka będzie zakończona egzaminem na stopień żeglarza—mechanika lub sternika. Po nauce teoretycznej w okresie zimowym, wszyscy przejdą przeszkolenie praktyczne oraz praktykę warsztatową. Na zakończenie w ramach „Dni Morza" zorganizowane zostaną zawody eliminacyjne.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje LM codziennie w godzinach urzędowych.

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik". Redaguje kolegium, Redakcja — Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, II p. Telefony: Sekretariat 57-41, dział miejski i sportowy 62-35, sygnały czytelników 78-21, dział reportażu 21-18, sekretarz odpowiedzialny 28-33, red. nocna po godz. 20-tej 56-16. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 13. Sekretarz w godz. od 11 do 13. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, Al. Wojska Polskiego 29, I p., tel. 58-27. Ogłoszenia Al. Wojska Polskiego 29 II p. tel. 28-43.

Szczeci... ... Zakład... ... Szczeci... Krzysztofa nr 7. X—4—13506. Zam. nr 166. 9.1.58.